



Zmart
Zygmunt
Wengłowski

s. 4



Reaktywacji
linii kolejowej
102 coraz bliżej

s. 9



Trwa proces
beatyfikacyjny
biskupa Jana
Olszańskiego

s. 12

SŁOWO POLSKIE

WWW.SLOWOPOLSKIE.ORG

Czerwiec 2022 nr 6 (119)

Na Podolu obchodzono 230. rocznicę bitwy pod Zieleńcami



Fot. Rustan Humeniuk

W uroczystościach upamiętniających zwycięską bitwę wojsk polskich z Rosjanami w wojnie w obronie Konstytucji 3 maja udział wzięli przedstawiciele Ambasady RP w Kijowie, władz lokalnych i liczne grono Polaków.

„Rosyjska napaść w 1792 była wynikiem lęku przed sukcesem reform Sejmu Wielkiego z Konstytucją 3 maja na czele. Lęk przed sukcesem sąsiadów w Rosji nie gaśnie i dziś znowu obserwujemy próbę zbrojną cofnięcia państw naszego regionu do czasów zimnej wojny. Tym razem się to nie uda, bo jesteśmy razem: Ukrainę wspiera cały cywilizowany świat” – powiedział ambasador RP na Ukrainie Bartosz Cichocki w Zieleńcach (dziś w obwodzie chmielnickim) podczas obchodów rocznicy zwycięskiej bitwy.

18 czerwca, w dniu, w którym 230 lat wcześniej 15-tysięczne wojsko koronne dowodzone przez ks. Józefa Poniatowskiego pokonało liczący 11 tysięcy żołnierzy korpus gen. Arkadija Markowa odbyły się tam okolicznościowe uroczystości.

Nabożeństwo poprowadzili bracia kapucyni opiekujący się parafią w po-

bliskim Starokonstantynowie. W modlitwie uczestniczył ksiądz ukraińskiej cerkwi prawosławnej. Julia Serkowa, prezes Chmielnickiego Oddziału Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie, opowiedziała o poszukiwaniach dokumentów na temat bitwy pod Zieleńcami prowadzonych przez naukowców. Dmytro Antoniuk, historyk z Kijowa, wygłosił wykład o wydarzeniach sprzed lat. Dyrektor Państwowego Rezerwatu Historyczno-Architektonicznego „Międzybóž” Oleg Pogorilec zrelacjonował przeprowadzoną w przeddzień konferencję naukową.

Ambasador Bartosz Cichocki zgodnie z miejscowym zwyczajem został powitany korowajem. Towarzyszył mu attaché obrony kmdr Maciej Natęcz. Obecni byli również przewodniczący starokonstantynowskiej hromady Mykoła Melnyczuk i liczne grono Polaków, wśród których znaleźli się przewodniczący Chmielnickiego Obwodo-

wego Związku Polaków na Ukrainie Franciszek Miciński oraz szef polskiej organizacji społecznej w Starokonstantynowie Rustan Humeniuk.

Zieleńce, wieś położona na zachodnim Podolu, 230 lat temu stały się areną jednej z trzech większych bitew wojny 1792 roku i pierwszej od prawie wieku zakończonej wiktoryą polskiego oręza nad armią rosyjską. Jak do niej doszło?

Rok po uchwaleniu Konstytucji 3 maja i przystąpieniu przez sejm do reformowania ustroju państwa Rosja, nie mogąc pogodzić się z utratą wpływów w Polsce, którą uważała za swój protektorat, rozpoczęła przeciwko niej niewypowiedzianą wojnę. Interwencję w celu przywrócenia swojej dominacji nad Wisłą podjęta pod hasłem „obrony zagrożonej wolności”.

18 maja 1792 r. 64-tysięczna armia gen. Michała Kachowskiego przekroczyła granicę na Ukrainie. Naprzeciwko niej stanął książę Józef Poniatowski dowodzący siedemnastotysięcznym oddziałem. Później dołączył do niego gen. Michał Lubomirski z liczącą 4,5 tys. żołnierzy dywizją i Józef Zajączek z korpusem 5,5 tys. żołnierzy.

Po serii większych i mniejszych starć i potyczek stoczono bitwę pod Zieleńcami, w której jedną z dywizji dowodził Tadeusz Kościuszko. Batalia stała się pierwszym większym zwycięstwem Polaków w wojnie polsko-rosyjskiej, a jej bezpośrednim następstwem było m.in. ustanowienie orderu Virtuti Militari.

Współorganizatorem uroczystości był konsul generalny RP w Winnicy Damian Ciarciański.

SP, Franciszek Miciński, Rustan Humeniuk

Polscy dyplomaci z wizytą w obwodzie chmielnickim

Delegacja odwiedziła Chmielnicki oraz wsie zamieszkane przez Polaków Szaróweczkę i Maćkowce. Przekazała sto komputerów i tabletek od Pierwszej Damy Agaty Kornhauser-Dudy oraz pomoc humanitarną.

Polscy dyplomaci przybyli do centralnego Podola 31 maja. W Chmielnickim minister z Kancelarii Prezydenta RP Adam Kwiatkowski, dyrektor generalny Służby Zagranicznej MSZ Maciej Karasiński oraz konsul generalny RP w Winnicy Damian Ciarciański spotkali się z miejscowymi Polakami oraz rozmawiali z przedstawicielami władz regionalnych. Przekazali sprzęt komputerowy dla dzieci z rodzin uchodźców, który ma im pomóc w nauce.

Po oddaniu hołdu Bohaterom Niebiańskiej Sotni oraz wojny na wschodzie Ukrainy pod poświęconym im pomnikiem delegacja wraz z szefami lokalnych struktur omówiła sprawę współpracy dwustronnej. Przewodniczący Chmielnickiej Administracji Obwodowej Serhij Gamalij podziękował za dary przywiezione z Polski oraz za ciepłe przyjęcie ukraińskich uchodźców w kraju nad Wisłą. Sprzęt, który dotarł, jak zapewnił Serhij Gamalij, trafi do szkół w obwodzie chmielnickim, gdzie będą się uczyć dzieci z rodzin, które musiały uciekać z terenów objętych

działaniami wojennymi wskutek inwazji rosyjskiej.

Tego samego dnia po południu goście udali się do Szaróweczki i Maćkowców. Dla mieszkańców tych miejscowości wizyta tak znamienitych gości była niezwykle wydarzeniem. W Szaróweczce, wsi założonej w XVII wieku przez kolonistów z Mazowsza, która do dziś w znacznej części jest zamieszkała przez Polaków i w której pielęgnuje się polskie tradycje i język, miejscowa społeczność przyjęła ich w kościele pw. Matki Bożej Różańca Świętego. W przyszłości ma przy nim powstać park imienia Jana Pawła II. Teraz trwa tutaj budowa seminarium duchownego.

Parafianie razem z proboszczem Andrzejem Kinowskim powitali przybyszów korowajem. Adam Kwiatkowski odczytał pozdrowienie od Pierwszej Damy Agaty Kornhauser-Dudy. O wielkim sercu Polaków z miejscowości partnerskich opowiedział przewodniczący rady wiejskiej Aleksander Symczyszen.

Obecnie w Szaróweczce przebywa około 300 uchodźców ze wschodu Ukrainy, w tym dużo dzieci.

Po krótkim koncercie złożonym z polskich pieśni goście z Polski pojechali do Lwowa. Tam delegacja odwiedziła Cmentarz Orląt Lwowskich, gdzie w imieniu prezydenta RP Andrzeja Dudy złożyła biało-czerwone kwiaty.

Franciszek Miciński



Fot. Franciszek Miciński

Polska stawia na Ukrainie miasteczka domów kontenerowych

W otwarciu osiedla w Borodziance pod Kijowem wziął udział premier Polski Mateusz Morawiecki. Zapowiedział, że Polska wybuduje osiedla modułowe dla kilkudziesięciu tysięcy wewnętrznych przesiedleńców.

Miasteczka kontenerowe na Ukrainie są budowane w ramach polskiego

programu rządowego w najbardziej zniszczonych ukraińskich regionach. Jak zaznaczył Mateusz Morawiecki, otwierając 1 czerwca tymczasowe miasteczko domów modułowych w Borodziance, mają one przywrócić namiastkę życia.

W Borodziance w tymczasowych domkach zamieszka ponad 350 osób, które straciły dach nad głową na skutek wojny z Rosją. To druga po Lwowie

miejscowość, w której już powstało osiedle modułowe. Na ukończeniu jest miasteczko w Buczy. Tam schronienie znajdzie ponad 700 osób.

Na zespole kontenerów wisi baner z napisem „Polska pierwsza do pomocy”. Grupa ukraińskich monterów uwija się jak w ukropie, od rana do nocy, by jak najszybciej zmontować domy. Miasteczko ma być gotowe w ciągu czterech dni.

Każdy kontener jest umeblowany (dwa łóżka piętrowe z kompletem pościeli, dwie szafki z półkami, jeden stół i dwa krzesła), ogrzewany i podłączony do prądu. Mogą w nim mieszkać maksymalnie 4 osoby. Na powierzchni 15 m kw. znajduje się jadalnia, kuchnia i łazienka. Domy są catoroczne.

Całe wyposażenie przyjechało z Polski. Kontenery przekazała Polska Agencja Rezerw Strategicznych.

Kolejne osiedla domów modułowych powstaną m.in. w Makarowie, Hostomelu i Irpieniu. W planach jest utworzenie domów tymczasowych w obwodzie czernihowskim i sumskim. W obwodzie kijowskim miasteczka dadzą schronienie 5 tys. mieszkańców, a na całej Ukrainie – 20 tys.

Słowo Polskie za: tvp.info

Prezydent Polski w Radzie Najwyższej Ukrainy

Andrzej Duda w czasie swej oficjalnej wizyty w Kijowie 22 maja jako pierwszy przywódca obcego państwa od początku wojny wygłosił orędzie w ukraińskim parlamencie.

Swoje historyczne przemówienie prezydent Andrzej Duda rozpoczął od odczytania pierwszych wersów hymnu Ukrainy i Polski. Przypomniat, że kiedy był z wizytą w Kijowie 23 lutego, powiedział wówczas, że Polska nigdy nie zostawi Ukrainy samej. Dodał, że kiedy przyjechał z drugą wizytą w kwietniu, na własne oczy widział okrucieństwa popełnione przez rosyjskich zbrodniarzy w Borodziance i Irpieniu. „Wiem, jak strasznych czynów dopuścili się w Buczy i innych miejscach barbarzyńscy najeźdźcy. Muszą za to odpowiedzieć przed międzynarodowymi trybunałami” – zaznaczył.

Prezydent zwrócił się do światowych przywódców: „Po Buczy, Borodziance, po Mariupolu nie może być powrotu do takich relacji z Rosją, jakby się nic nie zmieniło, szanowne panie i panowie prezydenci, szanowni państwo premierzy”.

Andrzej Duda obiecał zrobić wszystko, co możliwe, aby Ukraina została członkiem Unii Europejskiej. „Polska wspiera i będzie wspierać Ukrainę. Ja osobiście nie spoczne, dopóki Ukraina nie stanie się członkiem Unii Europejskiej w pełnym tego słowa znaczeniu” – zapewnił.

Prezydent Polski podziękował Ukraińcom, że bronią Europy przed najazdem rosyjskiego imperializmu, że duch wolnego narodu jest silniejszy. „Z całego serca dziękuję za wasz opór, odwagę, umiowanie wolności” – podkreślił.

Następnie zwrócił się do ukraińskich żołnierzy: „Jesteście bohaterami Ukrainy, ale jesteście też bohaterami Polski, Europy i całego świata. Dziękujemy wam z całego serca. Przyjmijcie nasz wielki szacunek”.

Szef państwa polskiego zaznaczył, że Ukraińcy w Polsce to nie uchodźcy, ale goście. „Chciałbym, żebyście wiedzieli, że wasi bliscy – żony, rodzice, dzieci, wnuki, te miliony ludzi, którzy musieli wyjechać z Ukrainy, także do Polski, uciekając przed tragedią wojny – nie są dziś w naszym kraju uchodźcami. Są naszymi gośćmi” – zauważył.

Andrzej Duda powiedział też, że biorąc pod uwagę przyjazne stosunki między Warszawą a Kijowem, szczególnie widoczne w kontekście wojny Rosji z Ukrainą, „nadszedł dzisiaj czas na nowy polsko-ukraiński traktat o dobrym sąsiedztwie, na traktat, który uwzględni wszystko to, co razem zbudowaliśmy w naszych relacjach choćby w ostatnich miesiącach” – stwierdził.

Zdaniem polskiego prezydenta rosyjska agresja pokazała, że sieć połączeń drogowych, kolejowych i infrastrukturalnych między Ukrainą i Polską jest niewystarczająca. „Czas odrobić te zapóźnienia. Granica polsko-ukraińska ma łączyć, a nie dzielić” – oznajmił.

Lidia Baranowska



Fot. prezydent.gov.pl

Zmarła Teresa Dutkiewicz

Polska działaczka i dziennikarka ze Lwowa odeszła do Domu Pana 25 maja. Fundacja Wolność i Demokracja, która przez wiele lat współpracowała ze zmarłą, opublikowała na swej stronie pożegnanie.

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość, że zmarła Teresa Dutkiewicz, wieloletnia działaczka polska na Ukrainie i dziennikarka.

Ta wychowanka polskiej szkoły im. Marii Magdaleny we Lwowie, absolwentka Politechniki Lwowskiej z wielkim zaangażowaniem oddawała się pracy na rzecz odrodzenia polskości na Ukrainie. Zależało jej na budowaniu polskiej tożsamości narodowej Polaków mieszkających na Kresach Południowo-Wschodnich, wzbudzaniu w nich poczucia więzi wspólnotowej z Polakami z kraju i z Ojczyzną.

Działalność społeczna była jej pasją. Przez wiele lat piastowała funkcję wiceprezesa Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, a od 1993 roku kierowała czasopismem FOP „Nasze Drogi”, jako redaktorka naczelna.

Fundacja Wolność i Demokracja miała zaszczyt współpracować z Teresą Dutkiewicz od początku swego istnienia. Wspólnie realizowaliśmy projekty oświatowe i medialne. Jako że sprawy kształcenia młodego pokolenia, nauczania języka polskiego, polskiej kultury i historii były jej bliskie, wielokrotnie uczestniczyła, w imieniu Federacji, w organizowanych przez nas spotkaniach z nauczycielami poświęconymi przyszłości szkolnictwa polskiego na Ukrainie. Rozumiała też rolę mediów w kultywowaniu i popularyzowaniu polskiej kultury, upowszechnianiu wiedzy o Polsce dawnej i współczesnej, wkładzie Polski w historię powszechną.

Za swą wieloletnią działalność polonijną Teresa Dutkiewicz została wyróżniona Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP, Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi RP, Odznaką Zasłużony dla Kultury Polskiej, a także Orderem Uśmiechu.

W Zmarłej tracimy osobę, z którą łączyła nas wspólnota wartości i celów, która była dla nas przykładem oddania pracy na rzecz innych. Na zawsze pozostanie w naszych sercach i pamięci.

Rodzinie, przyjaciółom i współpracownikom składamy wyrazy szczerzego współczucia.

Zarząd Fundacji Wolność i Demokracja



Fot. KG

W Polsce przybywa małych Ukraińców

W polskich szpitalach od rozpoczęcia wojny urodziło się prawie 2,5 tys. dzieci z ukraińskim obywatelstwem, podała wiceminister zdrowia. I dodała: „Kolejnych 200 kobiet czeka na rozwiązanie”.

Wiceminister zdrowia Waldemar Kraska był gościem audycji Sedno Sprawy na antenie Radia Plus 31 maja. Rozmowa dotyczyła m.in. korzystania przez uchodźców z polskiego systemu opieki zdrowotnej. Jak zauważył wiceminister, w polskich szpitalach przebywa wiele osób z chorobami nowotworowymi. „To są osoby, które w pierwszych dniach konfliktu przyjechały do Polski, ponieważ nie mogły prowadzić terapii onkologicznej u siebie” – wyjaśnił. Drugą grupą są młode kobiety będące w ciąży lub które urodziły dziecko. „W naszych szpitalach urodziło się prawie 2,5 tys. Ukraińców” – przekazał.

W wywiadzie dla TVP1 Waldemar Kraska powiedział z kolei, że obecnie w polskich szpitalach jest leczonych 1500 osób narodowości ukraińskiej. Zapewnił, że ukraińscy pacjenci nie sprawiają żadnego problemu dla naszego systemu ochrony zdrowia.

Wiceminister zdrowia dodał, że rząd wciąż apeluje do Komisji Europejskiej, by ta pomogła Polsce w związku z ponoszonymi kosztami.

Od początku wojny do 18 czerwca granicę polsko-ukraińską przekroczyło ponad 4,14 mln uchodźców z Ukrainy – podała Straż Graniczna.

Słowo Polskie



Fot. deon.pl

Rzeszów miastem-ratownikiem

Specjalny tytuł honorowy dla miast partnerskich Ukrainy ustanowił prezydent Wołodymyr Zełenski. Stolica Podkarpacia jako pierwsza została nim wyróżniona.

20 maja prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski uhonorował Rzeszów tytułem „miasta-ratownika”. Prezydent Rzeszowa Konrad Fijolek podziękował w imieniu mieszkańców. „Chciałbym w imieniu swoim, jak i mieszkańców miasta Rzeszowa podziękować za zaszczyt. Prezydent Zełenski nadał właśnie Rzeszowowi status »miasta-ratownika« – napisał na Twitterze. – Koniecznie chcę też podkreślić, że nasza pomoc nie miałaby sensu, gdyby nie współpraca z takimi miastami jak Przemyśl i Ustrzyki Dolne. To Wy jako pierwsi przyjmowaliście na się UE ciężar związany z uchodźcami”.

Tytuł „miasta-ratownika” został utworzony dla miast partnerskich, które niosą pomoc Ukrainie i jej obywatelom. Rzeszów jest pierwszym, które otrzymało to wyróżnienie.

O decyzji nadania Rzeszowowi honorowego tytułu Wołodymyr Zełenski obwieścił podczas wizyty prezydenta Andrzeja Dudy w Kijowie. „W imieniu całego narodu ukraińskiego pragnę wyrazić wdzięczność Rzeszowowi, pierwszemu miastu-ratownikowi” – powiedział prezydent Ukrainy.

Rzeszów to jedno z pierwszych polskich miast, które podało rękę Ukrainie. Jego mieszkańcy zbierali dary, transportowane później za wschodnią granicę, udzielali schronienia uchodźcom. W mieście liczącym na początku lutego ok. 198 tys. ludności, zamieszkało 104,7 tys. obywateli Ukrainy (dane za Unią Metropolii Polski). Dziś stanowią 35 proc. populacji Rzeszowa.

Słowo Polskie



Fot. prezydent.gov.ua

Do Worzela z Warszawy trafiła figura Matki Boskiej Fatimskiej

Statuę podarował Wyższemu Seminarium Duchownemu Najświętszego Serca Jezusowego diecezji kijowsko-żytomierskiej prezydent Polski. Wcześniej stała w Pałacu Prezydenckim.

Katolickie seminarium duchowne w Worzelu dotkliwie odczuło najazd hord Putina podczas okupacji Kijowszczyzny. W kwietniowym numerze „SP” opisywaliśmy spustoszenia, jakich w placówce dokonał rosyjski barbarzyńcy. Skala dewastacji i kradzieży była porażająca. Łupem szabrowników padło niemalże wszystko, co w ich mniemaniu nadawało się do sprzedaży, łącznie z okładką z brewarza czy pudełkiem na wosk ze świec. Czego nie zdolali ukraść, zniszczyli.



Fot. kmc

Po wyzwoleniu obwodu kijowskiego rektor seminarium o. Ruśtan Michałkiw na własne oczy zobaczył, co zostawiła po sobie armia niosąca ruskij mir. Z rąk agresora ucierpiata także figura Matki Boskiej Fatimskiej, która została kupiona dla seminarium z okazji rocznicy objawień i stała w jadalni.

Pobyt okupantów w Worzelu został szeroko opisany w polskich mediach. Pewnego dnia do o. Michałkiwa zatelefonował kapelan prezydenta RP Andrzeja Dudy i zgłosił zamiar podarowania przez głowę państwa polskiego figury Matki Boskiej Fa-

timskiej seminarium duchownemu. Figura ta wykonana z drewna stała w Pałacu Prezydenckim w Warszawie.

Prezydent Andrzej Duda zabrał ją do Kijowa przy okazji składowania wizyty w stolicy Ukrainy w maju. 16 czerwca do Worzela statuetę przywiózł ambasador RP w Kijowie Bartosz Cichocki.

W dotaczonym do figury liście prezydent Polski wyraził nadzieję, że będzie ona symbolem zwycięstwa dobra nad złem i źródłem nadziei na rychły pokój dla Ukrainy, Europy i świata.

A jaki los czeka gipsową figurę Matki Boskiej okaleczonej przez Rosjan? Rektor seminarium, dziękując za dar, zapowiedział, że zniszczona statua zostanie odrestaurowana i „na zawsze pozostanie widocznym znakiem i świadkiem walki o prawdę, wolność i ojczyznę”.

16 czerwca natomiast stanie się od tej pory szczególnie ważną datą w życiu katolickiego seminarium duchownego w Worzelu.

Lidia Baranowska,mw, za: kmc

Podaj rękę Ukrainie: pomoc międzynarodowa podczas wojny

Pod względem wsparcia finansowego, wojskowego i humanitarnego okazanego przez rządy państw świata od 24 stycznia do 23 kwietnia liderem są USA z kwotą 10,3 mld euro. Polska zajmuje drugie miejsce – wynika z raportu Instytutu Gospodarki Światowej w Kilonii.

Armia ukraińska od trzech miesięcy walczy z rosyjskim okupantem. To, w co mało kto wierzył na Zachodzie, czyli długotrwały opór Ukraińców, stało się rzeczywistością. Lecz walka z tak potężnym wrogiem, jakim jest Rosja, wymaga nadzwyczajnych wysiłków. Zarówno na gruncie wojennym, jak i gospodarczym oraz sankcyjnym. Zmiana nastawienia do wsparcia Ukrainy ze strony rządów państw świata znacząco zmienia się po lutym 2022 roku.

Starania o otrzymanie broni

Jeszcze przed 24 lutego Kijów apelował do krajów członkowskich NATO o wprowadzenie sankcji prewencyjnych wobec Rosji oraz przekazanie Ukrainie różnego rodzaju uzbrojenia. W tej ostatniej kwestii trwały ostre dyskusje dyplomatyczne, między innymi z Berlinem. Niemieccy politycy nawotywali do unikania eskalacji działań wojennych oraz wskazywali na brak możliwości dostarczenia nad Dniepr broni ze względu na ograniczenia ustawodawcze. Jednocześnie Niemcy sukcesywnie eksportowały broń do innych krajów. Według danych tamtejszego Ministerstwa Gospodarki w roku 2021 roku Berlin sprzedał uzbrojenie o wartości 9,35 mld euro.

Dopiero gdy pierwsze rosyjskie rakiety spadły na Kijów, Charków i inne miasta ukraińskie, mur niemieckiego pacyfizmu zaczął się powoli kruszyć. Na Ukrainę zaczęły napływać pierwsze partie granatników przeciwpancernych Panzerfaust 3 oraz rakiet przeciwlotniczych typu Stinger. Niemiecki rząd szybko utajnił szczegóły dostarczania broni ukraińskiej armii.

Od początku rosyjskiej agresji prezydent Wołodymyr Zełeński na różne sposoby apelował do wspólnoty międzynarodowej o wzmocnienie wsparcia w celu zatrzymania agresora. Głównym wezwaniem do NATO w pierwszych tygodniach inwazji było hasło „Zamknijcie niebo”. Te działania miały na celu utworzenie strefy zakazu lotów nad Ukrainą, obejmującej wszystkie samoloty, drony i inne statki powietrzne, co znacznie zwiększyłoby bezpieczeństwo kraju i jego mieszkańców. Niestety, z obawy, że oznaczałoby to zaangażowanie się NATO w konflikt i groziło bezpośrednim starciem z Rosją, ta opcja została odrzucona.

Pomysł Polski, że podaruje Ukrainie swoje myśliwce MiG-29 w zamian za możliwość zakupu amerykańskich F-16 nie spotkał się z akceptacją Amerykanów. Także Słowacja rozważyła przekazanie Ukraińskim Siłom Zbrojnym swoich myśliwców MiG-29. Pod warunkiem ochrony słowackiego nieba przez Polskę. I choć ta zadeklarowała, że jest gotowa strzec słowackiej przestrzeni powietrznej, plany zostały schowane do szuflady.

Pomoc wojskowa

Słowacja i Polska są jednymi z najaktywniejszych krajów na wschodniej flance NATO w sprawie przeciwdziałania agresji rosyjskiej. Ta pierwsza już wystąpiła na Ukrainę systemy obrony przeciwlotniczej S-300 oraz haubice samobieżne 155 mm Zuzana. Z kolei Polska przekazała Ukrainie ponad 200 czołgów T-72, haubice samobieżne 2S1 Goździk, wyrzutnie rakietowe Grad, rakiety powietrze-powietrze do samolotów MiG-29 i Su-27, drony oraz przenośne zestawy rakietowe Piorun. Wartość dostarczonego Ukrainie polskiego sprzętu wojskowego wyniosła ponad 1,6 mld euro.

Republika Czeska przekazała nad Dniepr pomoc wojskową w wysokości ok. 122 mln euro.

Żeby podobne dostawy ruszyły z Rumunii (Bukareszt wystąpił do tej pory pomoc w wysokości 3,3 mln euro) i Bułgarii, kraje te muszą wprowadzić wiele zmian do swego ustawodawstwa.

W parlamencie bułgarskim możliwe są gorące dyskusje na ten temat ze względu na opór Bułgarskiej Partii Socjalistycznej.

Zważywszy na potencjał wojskowy i gospodarczy oraz pozycję liderów wśród krajów NATO bardzo duże znaczenie ma pomoc USA i Wielkiej Brytanii. Dzięki potężnym dostawom brytyjskich przenośnych przeciwlotniczych zestawów rakietowych Javelin i wyrzutni rakiet przeciwpancernych NLAW m.in. zostały zatrzymane putki rosyjskich czołgów pracujących na Kijów. Pomoc wojskowa Waszyngtonu w postaci haubic, systemów przeciwlotniczych i przeciwpancernych, amunicji oraz ekwipunku ochronnego szacowana jest na ok. 4 mld euro (samej amunicji artyleryjskiej Amerykanie wystali 184 tys. sztuk).

Naukowcy z Instytutu Gospodarki Światowej w Kilonii w Niemczech przyjrzeni się 31 krajom Zachodu (G7 oraz NATO) pod kątem wsparcia Ukrainy w wojnie z Rosją w okresie 24 stycznia – 23 kwietnia. Okazało się, że najwięcej pomocy rządowej (finansowej, humanitarnej oraz militarnej) przekazały USA, Polska i Wielka Brytania.

Jeżeli oceniać wymiar pomocy wojskowej, trójkę liderów tworzą USA, Polska oraz Kanada, kraj zamieszany przez liczną diasporę ukraińską.

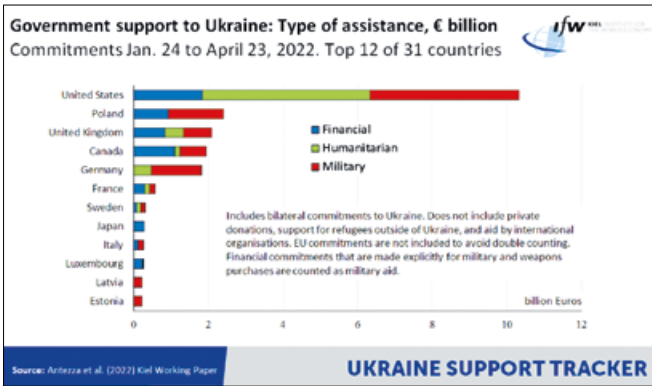
W przeliczeniu do PKB pod względem pomocy okazanej Ukrainie miejsca na podium zajmują kolejno Estonia, Litwa i Polska.

Sprawdzian relacji międzynarodowych

Rosyjska inwazja stała się swego rodzaju sprawdzianem dla systemu sojuszy regionalnych oraz partnerstw strategicznych zawiązanych przez Kijów w ostatnich latach. Podczas gdy Litwa i Polska są bardzo aktywne w ramach Trójkąta Lubelskiego i skutecznie tworzą system obrony przeciwko rosyjskiemu agresorowi, to Gruzja oraz Mołdawia, członkowie (obok Ukrainy) Stowarzyszonego Trio, były krytykowane przez stronę ukraińską za brak sankcji wobec Rosji (z Tbilisi nawet odwołano ambasadora Ukrainy).

Tureckie drony Bayraktar TB2 stały się jednym z symboli wojny Ukraińców z Rosją. Według danych Stowarzyszenia Tureckich Eksporterów Ankara przekazała Ukrainie broń na kwotę 59 mln USD (ok. 56 mln euro). Jednocześnie Turcja jako strategiczny partner Ukrainy była krytykowana przez prezydenta Zełeńskiego za współpracę z Rosją w dziedzinie turystyki. Inny partner strategiczny – Azerbejdżan ograniczył swoją pomoc Ukrainie do dostaw humanitarnych.

Jeszcze przed atakiem rosyjskim na Ukrainę stosunki ukraińsko-węgierskie nie układały się idealnie. Dzisiaj możemy na własne oczy zobaczyć, jak prorosyjska polityka rządów Viktora Orbana osłabia pozycję Kijowa na arenie międzynarodowej. Pozostałe kraje Grupy Wyszehradzkiej (należą do niej Polska, Czechy, Słowacja i Węgry) oczekują od Budapesztu jednoznacznego potępienia zbrodni rosyjskich na Ukrainie. Niewykluczone, że w dłuższej perspektywie Węgry odczują jeszcze dalej idące skutki swego zachowania.



Spotkanie w Ramstein

Kluczowym wydarzeniem, które wpłynęło na dalszy charakter wojny rosyjsko-ukraińskiej, była konferencja 26 kwietnia w bazie lotniczej Rammstein (Niemcy) szefów resortów obrony i szefów sztabów ponad 40 krajów NATO i spoza Sojuszu Północnoatlantyckiego. Uczestnicy spotkania zgodzili się powołać do życia Grupę Konsultacyjną ds. Obrony Ukrainy. Grupa będzie narzędziem synchronizacji i koordynacji działań państw, które dostarczają pomoc wojskową, w tym broń ciężką, Kijowowi.

Z kolei Departament Obrony USA utworzył w Stuttgartcie (Niemcy) centrum koordynacji dostaw i optymalizacji dostarczania pomocy wojskowej Ukrainie.

„Przeszliśmy do absolutnie nowego etapu, o jakim nawet nie myśleliśmy dwa miesiące temu [...], do przedstawiania sił zbrojnych Ukrainy na uzbrojenie NATO, na natowskie standardy. To już się dzieje” – powiedział 26 kwietnia minister spraw zagranicznych Ukrainy Dmytro Kułeba w wystąpieniu na Facebooku. „Na początek pojechały do nas haubice, ale to tylko początek, trafi do nas znacznie więcej. To jest moment historyczny, to jest przełom” – stwierdził.

W USA w maju ruszył program lend-lease gwarantujący wsparcie dla Ukrainy w wysokości 33 mld USD (ok. 31 mld euro), z czego 20 mld (ok. 19 mld euro) ma zostać przeznaczone na pomoc wojskową. Poza tym administracja prezydenta Joe Bidena zatwierdziła kolejny pakiet pomocowy w wysokości 100 mln USD (ok. 95 mln euro) na dozbrojenie Ukrainy.

Ukraina nie ustaje w wysiłkach politycznych i dyplomatycznych, by zdobyć niezbędne uzbrojenie do obrony przed Rosją. Światowi przywódcy niejednoznacznie podchodzili do kwestii dostaw sprzętu wojskowego dla Kijowa. Ich stosunek zmieniał się w zależności od wielu czynników: czasu trwania agresji, elastyczności europejskiej biurokracji, opinii publicznej, do której docierały informacje o rosyjskich zbrodniach. Duże znaczenie miała także presja partnerów międzynarodowych, tych, którzy nie boją się podać rękę Ukrainie. Międzynarodowe poparcie w postaci pomocy gospodarczej, humanitarnej i wojskowej pokazuje Ukraińcom, że nie są samotni w swej walce z rosyjskim okupantem.

Marek Sztejer

Mimo wojny nie uciekli z Kijowa

Ambasador Polski na Ukrainie Bartosz Cichocki oraz nuncjusz apostolski na Ukrainie abp Visvaldas Kulbokas jako jedyni dyplomaci pozostali na swych placówkach. Podziękował im za to prezydent Wołodymyr Zełeński.

„Dzisiaj chcę szczególnie podziękować tym, którzy przez te wszystkie 99 dni w ogóle nie opuścili Kijowa. To ambasador Polski Bartosz Cichocki i nuncjusz apostolski Visvaldas Kulbokas” – powiedział Wołodymyr Zełeński podczas ceremonii wręczenia listów uwierzytelniających przez nowych ambasadorów USA, Indii i Mołdawii, która odbyła się 2 czerwca.

Prezydent Ukrainy przytoczył słowa św. Jana Pawła II, że „najgorszym więzieniem byłoby serce zamknięte”. „W ciągu tych 99 dni przekonaliśmy się na 100 procent, że wasze serca są szeroko otwarte dla Ukrainy. Tak samo zawsze będzie dla was otwarte nasze państwo” – powiedział Zełeński.

Przywódca państwa ukraińskiego wręczył ambasadorowi Cichockiemu i arcybiskupowi Kulbokasowi ukraińskie odznaczenia państwowe.

Prezydent Ukrainy podziękował także wszystkim ambasadorom, którzy w obliczu rosyjskiej agresji maksymalnie długo pozostawali w Kijowie, oraz tym, którzy szybko do niego wrócili.

Słowo Polskie



Fot. Wikipedia

Rosjanie zniszczyli, Polacy wyremontowali

Ostrzelany granatowy Hyundai i30, którym ukraińska rodzina uciekła z Mariupola do Warszawy, po interwencji polskich fachowców wygląda jak nowy.

Samochód został zniszczony przez odłamki pocisku z wyrzutni Grad, które spadły nieopodal garażu, gdzie stał. Właściciel pojazdu po dokonaniu prowizorycznych napraw, zapakował do niego rodzinę i ruszył do Polski.

Kiedy znalazł się w Warszawie, stanem auta zainteresował się stołeczny aktywista. Zdjęcia noszącego ślady po odłamkach i30 wrzucił do sieci. Na odzew nie trzeba było długo czekać.

Cztery polskie firmy MM Cars, V-tech Tuning, STN Garage i NOVOL podjęły się naprawy samochodu. Oprócz podziurawionej karoserii hyundai miał uszkodzonych bądź zniszczonych wiele elementów. Mechanicy poradzili sobie z reperacją doskonale.

Po remoncie wykonanym za darmo auto, które wyglądało, jakby się nadawało tylko do kasacji, prezentuje się imponująco.

Słowo Polskie



Fot. Internet

Jarostawa Pawluk ukończyła 90 lat

Poetka, tłumaczka, ale też działaczka społeczna i nauczycielka języka polskiego jest autorką licznych tomików wierszy. Obchodzony przez nią jubileusz to okazja do przypomnienia jej sylwetki.



Fot. Walentyna Jusupowa

Z powodu przekonań została zwolniona. W latach 70. przybyła do Lubara, gdzie pracowała w gazecie rejonowej. W latach 90., świadoma swych polskich korzeni, stanęła na czele lubarskiego oddziału Stowarzyszenia Polaków Żytomierszczyzny „Polonia”. Równocześnie pracowała jako nauczycielka języka polskiego w Lubarze i we wsi Filińce. Była pierwszym pedagogiem w obwodzie żytomierskim, który uczył polskiego.

Jarostawa Pawluk jest osobą bardzo utalentowaną, aktywną i twórczą. Jej największą pasją jest poezja. Wydała dzieśiątki tomików, tłumaczenia, także pamiętniki. W swym dorobku poetyckim ma wiersze liryczne, patriotyczne, modlitwy. Od dzieciństwa zakochana w muzyce komponuje melodie do swej poezji. Do dziś uczestniczy w festiwalach i konkursach literackich, m.in. w Światowym Festiwalu Poezji Marii Konopnickiej w Polsce. Ma Złotą Odznakę Towarzystwa im. Marii Konopnickiej w Warszawie. Jest laureatką nagrody Łesi Ukrainki.

Jarostawa Pawluk urodziła się 5 czerwca 1932 roku w Brodach na Lwowszczyźnie w rodzinie polsko-ukraińskiej. Marzyła, by zostać siostrą zakonną. II wojna światowa pokrzyżowała te plany. Została wraz z matką, bratem i 2-letnią siostrą wywieziona na roboty do Niemiec. Po powrocie jej rodzina była szykanowana przez władze. Studiowała na Wydziale Filologicznym Lwowskiego Instytutu Pedagogicznego. Po ukończeniu studiów pracowała w szkołach wiejskich, potem w redakcji gazety rejonowej.

Jarostawa Pawluk jest osobą bardzo utalentowaną, aktywną i twórczą. Jej największą pasją jest poezja. Wydała dzieśiątki tomików, tłumaczenia, także pamiętniki. W swym dorobku poetyckim ma wiersze liryczne, patriotyczne, modlitwy. Od dzieciństwa zakochana w muzyce komponuje melodie do swej poezji. Do dziś uczestniczy w festiwalach i konkursach literackich, m.in. w Światowym Festiwalu Poezji Marii Konopnickiej w Polsce. Ma Złotą Odznakę Towarzystwa im. Marii Konopnickiej w Warszawie. Jest laureatką nagrody Łesi Ukrainki.

Jarostawa Pawluk wydaje kolejne tomiki dzięki współpracy z organizacjami polskimi. Jednym z takich podmiotów jest Dom Polski w Żytomierzu. Dyrektor Domu Irena Perszko pogratulowała poecie jubileuszu. Oto co napisała:

„Nasza z panią Jarostawą Pawluk współpraca zaczęła się w 2007 roku i zaowocowała wydaniem przekładów »Szlakiem proroka«. Od tego czasu staram się pomagać jej przy wydaniu każdego zbioru w języku polskim. Pani Jarostawa łączy w sobie wyjątkowe jakości: talent poetycki i bezwzględną pracowitość, dzięki którym wyszły w świat dziesiątki książek. Jako córka ojca Ukraińca i matki Polki pani Jarostawa w swej twórczości idealnie łączy kultury, tradycje i języki obu narodów. Tematyka jej poezji jest różnobarwna – od żartobliwych wierszyków dla dzieci do poważnych ballad i poematów historycznych. Lecz w każdym wierszu znajdziemy słowa o miłości do Ojczyzny i wielkim patriotyzmie. Bardzo wdzięczna jestem pani Jarostawie za jej pracę i możliwość współdziałania! W piękny jubileusz 90-lecia życzę pani Jarostawie wytrwałości, inspiracji do tworzenia nowych dzieł poetyckich i wszelkich łask Bożych”.

Jarostawa Pawluk jest aktywną użytkowniczką Facebooka, gdzie stale publikuje swoje nowe wiersze. Wszyscy, którzy ją znają, są pod wrażeniem jej chęci do pracy, aktywności.

Z okazji jej jubileuszu życzymy Pani Jarostawie jak najlepiej zdrowia. Aby nadal jej żywy umysł pomagał tworzyć nowe, cudowne wiersze, a jej aktywna postawa życiowa była przykładem dla nas wszystkich. Niech Pan Bóg pomaga i wspiera ją we wszystkich sprawach!

Więcej informacji o życiu i twórczości Jarostawy Pawluk można przeczytać na stronie internetowej Domu Polskiego w Żytomierzu: dompolski.zt.ua.

Walentyna Jusupowa



Fot. Walentyna Jusupowa

Uroczystości fatimskie w Dowbyszu

13 maja przypada wspomnienie Matki Bożej Fatimskiej oraz rocznica objawień fatimskich. Mieszkańcy miasteczka pamiętali o tych wydarzeniach.

Co roku w maju w Diecezjalnym Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Dowbyszu odbywają się uroczystości związane z kolejną rocznicą objawień w Fatimie. Ten rok nie był wyjątkiem. Uroczyste obchody 105. rocznicy objawień fatimskich miały miejsce w drugą sobotę maja.

Mszy świętej przewodniczył biskup pomocniczy diecezji kijowsko-żytomierskiej Aleksander Jazłowiecki, a w koncelebrze uczestniczyli księża licznie przybyli do sanktuarium. W kazaniu bp Jazłowiecki zwrócił uwagę na aktualność fatimskiego przesłania.

Przypomnijmy, Matka Boża 13 maja 1917 roku ukazała się trójce portugalskich pastuszków, rodzeństwu Franciszkowi i Hiacyncie Marto oraz ich kuzynce Łucji dos Santos. Łącznie objawiła się dzieciom sześć razy każdego 13 dnia miesiąca, od maja do października 1917 roku. Maryja przekazała im trzy tajemnice oraz różne apele, w tym o modlitwę o pokój i koniec wojny.

Na koniec mszy proboszcz parafii ks. Andrzej Mucha powtórzył historię objawień fatimskich oraz zachęcał wiernych do praktykowania nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca, tak jak o to prosiła Matka Boża w Fatimie. Po mszy wierni przeszli w procesji różańcowej z figurą Matki Boskiej Fatimskiej wokół świątyni, a na koniec odbył się tradycyjny poczęstunek smacznym bigosem.

Walentyna Jusupowa

Zmarł Zygmunt Wengłowski

Weteran Wojska Polskiego, prezes Stowarzyszenia Kombatantów Wojska Polskiego Żytomierszczyzny odszedł 11 czerwca w wieku 97 lat.

Nasz ulubiony Dziadek był dla nas kotwicą, wzorcem. Dziękujemy Panu Bogu, że dał nam możliwość być z nim dość długo, cieszyć się Jego obecnością, Jego uśmiechem, razem podróżować, poznawać nowych cudownych ludzi, uczyć się od Niego.

Pozostanie w naszej pamięci jako ten, który bez względu na trudy życia zachował zdrowy rozsądek, pozostał dobrym, szczerym, otwartym człowiekiem. Cześć Jego pamięci!

Rodzina Wengłowskich-Jusupowych

Zygmunt Wengłowski, syn Adama, urodził się 2 stycznia 1925 w polskiej rodzinie we wsi Soroczni w obwodzie żytomierskim. W latach 30. rodzina została poddana represjom, ojca w 1938 roku rozstrzelano.

W 1944 roku młody Zygmunt zgłosił się na ochotnika do 1 Armii Wojska Polskiego. Przydzielono go do 13 pułku artylerii samochodowej, do drużyny łączności. Z tą jednostką doszedł do Warszawy. Po wojnie został skierowany do szkoły oficerskiej w Modlinie, po jej ukończeniu stacjonował w Śremie pod



Fot. Walentyna Jusupowa

Poznaniem. W 1946 roku trafił do szkoły oficerskiej w Moskwie. Trzy lata później został przeniesiony do Armii Czerwonej. Po szkole przez ponad 20 lat służył w wojskach pancernych na stanowiskach inżynierino-technicznych. Jako specjalista cieszył się wielkim uznaniem i autorytetem. Ostatnią funkcją jaką pełnił w stopniu pułkownika było stanowisko zastępcy naczelnika Wyższej Szkoły Broni Pancernej w Uljanowsku.

Po zakończeniu służby pracował w zakładach wojskowych w Uljanowsku i Mytiszczi pod Moskwą. W 1990 roku wrócił do Żytomierza.

Tam zaangażował się w działalność polonijną. W 1993 roku wstąpił do Stowarzyszenia Kombatantów Wojska Polskiego na Żytomierszczyźnie, w którym aktywnie działał. Cztery lata później

został wybrany na prezesa tej organizacji. Kierował nią do swojej śmierci. W 1993 roku Stowarzyszenie zrzeszało ponad 370 weteranów, dziś pozostał już tylko jeden.

Dzięki staraniom Zygmunta Wengłowskiego w 1995 roku powstał „Album pamięci” poświęcony weteranom Wojska Polskiego Żytomierszczyzny. Publikacja zawiera m.in. krótką informację historyczną, opis broni, szlak bojowy WP.

W 2006 roku pan Zygmunt zainicjował upamiętnienie miejsc w Żytomierzu, związanych z formowaniem sztabu WP w czasie II wojny światowej. 8 listopada uroczystie odsłonięto dwie tablice pamiątkowe. Jedną w kościele katedralnym św. Zofii, drugą, dwujęzyczną, na budynku przy ul. Michajłowskiej 15.

W roku 2008 zastępca kierownika Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Ciechanowski przekazał na ręce pana Zygmunta w darze sztandar dla Stowarzyszenia Kombatantów WP na Żytomierszczyźnie z napisem w języku polskim i ukraińskim „Za naszą i waszą wolność 1939-1945”.

Zygmunt Wengłowski został odznaczony medalem Pro Patria, Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

Walentyna Jusupowa



Fot. kmc

Odwiedzający mogą zostawić modlitwy i podziękowania dla Matki Boskiej Szkaplerznej, poznać więcej faktów o uzdrowieniach za wstawiennictwem Matki Bożej oraz inne (...) informacje.

Sanktuarium maryjne w Berdyczowie aktywne w sieci

Ogólnoukraińskie Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej uruchomiło własną stronę internetową. Pod adresem sanctuary.karmel.org.ua można znaleźć informacje na temat życia ośrodka karmelitów.

Strona Ogólnoukraińskiego Sanktuarium Matki Boskiej Berdyczowskiej ruszyła 5 czerwca. Opiekujący się sanktuarium karmelici bosi odpowiedzieli w ten sposób na olbrzymie zainteresowanie, jakim cieszy się ten przybytek. Portal ma dostarczyć tysiącom pielgrzymów z Ukrainy i z zagranicy przybywającym co roku do Berdyczowa wszystkie niezbędne informacje o sanktuarium i wydarzeniach, które się w nim odbywają.

Stronę stworzyła trzyosobowa grupa. O pracy nad witryną opowiedział odpowiedzialny za projekt ks. Ołeksandr Karcajajew OCD.

„Kilka lat temu stworzyliśmy stronę internetową delegatury ukraińskiej zakonu karmelitów bosych na Ukrainie, która dotyczyła duchowości i życia karmelitów bosych na Ukrainie. Ponieważ jednym z naszych kościołów jest Maryjne Ogólnoukraińskie Sanktuarium, przyciągające wielu pielgrzymów z całej Ukrainy i zagranicy, zaistniała potrzeba stworzenia strony dla naszych gości, pielgrzymów z informacjami o sanktuarium, różnych pielgrzymkach. Odwiedzający mogą zostawić modlitwy i podziękowania dla Matki Boskiej Szkaplerznej, dokonać darowizny na dalszą odbudowę sanktuarium, poznać więcej faktów historycznych o sanktuarium, o uzdrowieniach za wstawiennictwem Matki Bożej oraz inne ciekawe i potrzebne informacje” – powiedział karmelita.

Lidia Baranowska za:
Maksym Żeleznicki, kmc

Morawiecki: Ukraińscy żołnierze walczą również o nasze bezpieczeństwo



Te słowa z ust szefa rządu padły podczas Ogólnopolskiego Kongresu Dialogu Młodzieżowego. Premier, który był gościem wydarzenia, przez 1,5 godz. udzielał odpowiedzi na zadawane przez uczestników pytania.

Media skupiły się na wypowiedziach premiera Mateusza Morawieckiego dotyczących wojny na Ukrainie i jej konsekwencji dla Polski. W kwestii napływu ukraińskich uchodźców szef rządu powiedział, że państwo polskie nie traci, w bilansie ogólnym będziemy raczej zyskiwać na tej emigracji. Jak zaznaczył, pomoc Ukraińcom to dla Polski nie jest duży wydatek, ponieważ dla wielu działań

humanitarnych pozyskujemy środki ze Wspólnoty Europejskiej.

Premier mówił też o szczególnym męstwie żołnierzy ukraińskich, którzy bronią swego kraju przed rosyjskim agresorem. „Ukraińscy żołnierze, prawdziwi wojownicy, walczą również o nasze bezpieczeństwo, o naszą wolność, oni tam umierają” – podkreślił.

Dodał, że był niedawno w szpitalu w Ostrowie Wielkopolskim, a kilka tygodni wcześniej we Lwowie i widział

okaleczonych w wojnie z rosyjskim najeźdźcą ukraińskich żołnierzy. „Widziałem chłopaków bez nóg, bez rąk, nikt by nie chciał tak żyć, a oni tę ofiarę złożyli, również za naszą wolność” – zauważył szef rządu.

Mateusz Morawiecki mówił młodzieży, że to, co się dzieje za wschodnią granicą Polski, to tworzenie się nowego państwa ukraińskiego. „To, co się wykluje z tej wojny, będzie być może determinowało naszą historię na najbliższe dekady” – zaznaczył premier.

Ogólnopolski Kongres Dialogu Młodzieżowego odbył się w Warszawie. Jego uczestnikami byli m.in. młodzi działacze organizacji pozarządowych.

Słowo Polskie za: tvp



Fot. kmc

Papież złożył życzenia bp. Bronisławowi Biernackiemu

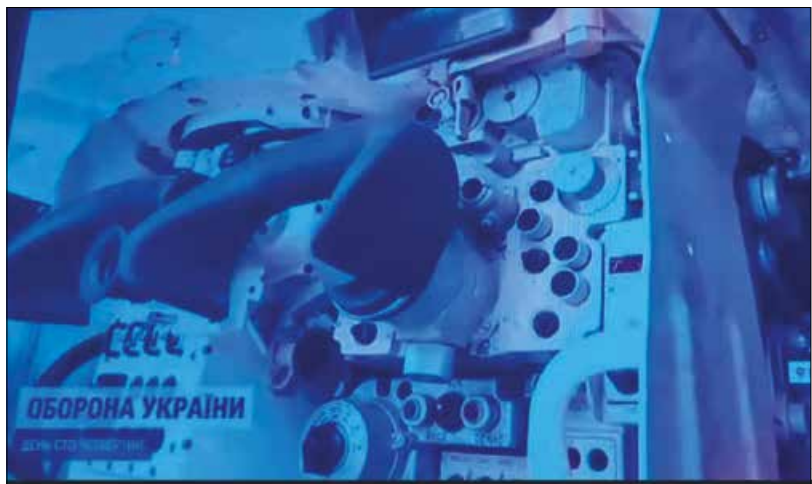
Okazją do przestania gratulacji była 50. rocznica kapłaństwa i 20. rocznica święceń biskupich, które w tym roku świętuje emerytowany biskup diecezji odesko-symferopolskiej.

Dostojny jubilat otrzymał pozdrowienia od Ojca Świętego Franciszka. „Drogiemu bratu Bronisławowi Biernackiemu, biskupowi emerytowanemu odesko-symferopolskiemu, serdecznie gratulacje z okazji pięćdziesiątej rocznicy święceń kapłańskich i służby dla duchowego dobra diecezji i Konferencji Biskupów Ukrainy. Za wstawieniem Najświętszej Maryi Panny prosimy Pana o obfitą pociechę i zdrowie oraz udzielamy Waszej Ekscelencji i waszym bliskim błogostawieństwa apostołskiego, prosząc o modlitwę,

abyśmy mocni w wierze, nadziei i miłości mogli gorliwie wykonywać służenie Piotrowe” – napisał papież.

Biskup Bronisław Biernacki urodził się w 1944 roku w Murafie na Ukrainie. Ukończył seminarium duchowne w Rydze, a święcenia kapłańskie otrzymał w 1972 roku. Przez długi czas był proboszczem w Barze. 4 maja 2002 roku papież Jan Paweł II mianował go ordynariuszem nowo powstałej diecezji odesko-symferopolskiej. 18 lutego 2020 roku papież Franciszek przyjął jego rezygnację z urzędu złożoną ze względu na wiek. Następcą bp. Biernackiego został bp Stanisław Szzyrkoradiuk. Od 1 grudnia 2018 roku pełni funkcję przewodniczącego Konferencji Episkopatu Ukrainy.

Lidia Baranowska za: kmc



Fot. TSN

Ukraiński żołnierz na antenie telewizji 1+1 chwalił otrzymane z Polski T-72M1R. Polski rząd wystął na Ukrainę zmodernizowane pojazdy wzbogacone o nowoczesny system obserwacji, łączność cyfrową i mocniejsze silniki.

7 czerwca dziennikarze „TSN” zaprezentowali rozmowę z czołgistą ukraińskich Sił Zbrojnych, któremu przypadło służyć w jednostce wyposażonej w polskie T-72M1R. Żołnierz wysoko ocenił sprzęt z Polski, mówił, że umożliwia walkę także w nocy.

I dodał, że w porównaniu ze starszymi wersjami to „jak porównać mercedesa z tądą. To mercedes!”.

T-72M1R jest zmodernizowaną wersją radzieckiego czołgu. Modernizacja objęła kilka kluczowych elementów pojazdu. Zdecydowano się na zamontowanie w nim dodatkowych przyrządów obserwacyjnych, kamery termowizyjnej, cyfrowego systemu łączności wewnętrznej czy zestawu nawigacyjnego. Zastosowano też mocniejszy układ napędowy.

Bez zmian pozostało opancerzenie. I tu w sukurs przyszli Ukraińcy. Zainstalowali na czołgach kostki pancerza

Polskie czołgi jak mercedesy

reaktywnego Kontakt-1. Zwiększyło to znacząco odporność pojazdu na ostrzał z granatników przeciwpancernych, a także pocisków starszych typów jak Fagot i Konkurs, wciąż w dużym stopniu obecnych na wojnie na Ukrainie.

Warto nadmienić, że materiał wybuchowy użyty do wypełnienia kostek pochodził m.in. z Czech, pozwalając na tworzenie już na miejscu kolejnych elementów pancerza reaktywnego Kontakt-1, którzy został nałożony na czołgi przekazane z Polski, a także z Czech i – według części źródeł – ze Słowacji. Pancerz Kontakt-1 jest znany na Ukrainie i stosuje się go na czołgach T-72AW, T-72B, T-80BW czy T-64BW.

Dostarczone przez Polskę czołgi wcześniej przeszły remont generalny i modyfikację, co przedłużyło ich przydatność o kolejne lata.

Słowo Polskie



Fot. kmc

Matko Boża Tywrowska módl się za nami!

W sanktuarium Matki Bożej Tywrowskiej i Męczenników za Wiarę w pierwszą sobotę czerwca odbył się Dzień Maryjny.

O święcie poinformowali ojcowie oblaci opiekujący się tywrowskim sanktuarium maryjnym na stronie Delegatury Misjo-

narzy Oblatów Maryi Niepokalanej na Ukrainie.

Dzień skupienia poprowadził ks. Hugo Eusebio, pochodzący z Paragwaju, a obecnie posługujący w Chmielniku. Najpierw odbyła się konferencja, potem Eucharystia i procesja wokół kościoła i klasztoru. Podczas procesji odmówiono różaniec w intencjach pielgrzymów, m.in.: w intencji sprawiedliwego pokoju dla Ukrainy, zwycięstwa nad wrogiem, jeńców, wszystkich, którzy oddali życie za ojczyznę.

W związku z tym, że ks. Hugo Eusebio jest neoprezbiterem, po procesji każdemu udzielił błogostawieństwa prymicyjnego, z którym związana jest łaska odpustu zupełnego (nowo święcony kapłan jest w sposób nadzwyczajny napętniony Duchem Świętym). Następnie odbyła się agapa.

W nabożeństwie modlitewnym uczestniczyli także ks. Krzysztof Buzikowski z Hniwiana, ks. Andrij Rak, ks. Krzysztof Machelski i ks. Władimir Dorosz, którzy służą w Tywrowie. Byli też klerycy Norbert i Walentyn, pielgrzymi, przesiedleńcy wewnętrzni korzystający z gościny ojców oblatów oraz parafianie.

Lidia Baranowska, mw za: kmc

Listy do redakcji

Dziękujemy Ci Polsko, że jesteś z nami!



Fot. PSKO w Stawucie

Ktoś kiedyś powiedział, że „każde pokolenie ma swoją wojnę”. Tak dzieje się także teraz. Pokolenie naszych dziadków walczyło z faszyzmem, nasze pokolenie walczy z rządem.

To walka z moskiewskim najeźdźcą, walka krwawa, bolesna, ze śmiercią i zniszczeniem, ze łzami, walka o swoje życie, o swoją ziemię, o swoje istnienie i o swoją niepodległość. Tak już w historii jest, że niepodległość to nie coś, co się ma na stałe, to coś, o co się ciągle walczy.

Bogu niech będą dzięki, że w naszej walce o życie wspierają nas i podtrzymują nasi sąsiedzi, nasi przyjaciele, bracia i rodacy z naszej Siostry Polski.

Polska jako jedna z pierwszych podała nam rękę, nie patrząc na możliwe skutki i zagrożenia dla samej siebie. Dziękujemy Ci, Polsko!

Tyle różnorodnej pomocy od Polski w ciągu tych ponad stu dni wojny to jeszcze nigdy w historii nie było. Chyba nie ma już na Ukrainie takiego miasteczka, gdzie by ta pomoc nie trafiła.

Sanguszkowska Stawuta na Wołyniu nie jest tu wyjątkiem. Dzięki naszym braciom Polakom udało się dostarczyć w marcu i w maju dwa duże transporty z pomocą humanitarną, która przez urząd miasta w Stawucie dotarła do naszych żołnierzy na linii frontu, do uchodźców wewnętrznych, do szpitali, do potrzebujących. Są to środki higieniczne, chemiczne, kasze, konserwy, makarony, koce, śpiwory, opatrunki medyczne, turnikiety [przyrządy do tamowania krwi] i wiele, wiele innych najpotrzebniejszych i niezbędnych rzeczy.

Może właśnie ta pomoc komuś uratowała życie, może właśnie dzięki tej pomocy ktoś przetrwał, przeżył, nie wiadomo...

Ale na pewno wiadomo to, że nasi Bracia, nasi Rodacy robią co mogą i dobrze to robią.

Z całego serca w imieniu nas wszystkich chcemy złożyć podziękowania: Panu Dariuszowi Ziębie za organizację pomocy; wójtowi gminy Trzebowno Lestawowi Kuźniarowi; Związkowi Piłsudczyków RP Oddział w Rzeszowie; Gildii Mitośników Nauki; przedsiębiorstwu PUH Watkem i jej prezesowi Panu Wiestawowi Puterli; Pani Ewie Pociesze-Róg; Szkolnemu Kołu Caritas przy Szkole Podstawowej nr 3 im. św. Jana Pawła II w Ropczycach; Panu Adamowi Śliwińskiemu; Panu Maciejowi Maruszakowi, dyrektorowi Podkarpackiego Oddziału Okręgowego PCK w Rzeszowie; Pani Bogusławie Budzie z Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” POiW w Rzeszowie; Panu Tadeuszowi Buremu i wielu innym dobrodziejom, których imiona są Bogu znane.

Niech dobry Bóg sam będzie waszą nagrodą.

Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Romana Damiana Sanguszki w Stawucie



Fot. TVP

Polska zainteresowana energią z Niecieszyna

Polski rząd chce jak najszybszego przywrócenia połączenia z Ukrainą za pomocą zmodernizowanej linii energetycznej łączącej Rzeszów z Chmielnicą Elektrownią Jądrową, o napięciu 400 kV. Ma się to stać do końca tego roku.

Maksymalne napięcie w polskiej sieci wynosi 400 kV. Tymczasem linia energetyczna, która łączyła Polskę z systemem rosyjskim, mająca swój początek w stacji elektroenergetycznej w Widelce (Podkarpacie), jest linią o napięciu 750 kV. Dlatego, żeby przesyłać prąd z Ukrainy był możliwy, potrzebne jest dostosowanie jej do niższego napięcia.

Polskie Sieci Elektroenergetyczne, operator polskiego systemu elektroenergetycznego, potwierdzają, że wspólnie z Ukrenergo, ukraińskim operatorem systemu przesyłowego, pracują nad uruchomieniem połącze-

nia między Polską a Ukrainą przez linię Rzeszów-Chmielnicki.

Prace po polskiej stronie są już prowadzone, a ich koszt jest szacowany na ok. 30 mln zł – podały PSE.

„Do przebudowy linii z napięcia 750 kV na 400 kV może dojść do końca 2022 roku” – poinformowała Anna Moskwa, minister klimatu i środowiska.

PSE zapewniają, że dokładają wszelkich starań, aby połączenie zostało w tym czasie uruchomione.

Jak twierdzą eksperci, Ukraina ma nadwyżki energii produkowanej w elektrowni atomowej na zachodzie kraju. Jeśli sprzeda ją Polsce, dostanie zastrzyk gotówki.

Prąd z elektrowni atomowej uchodzi za tani i bezemisyjny. Dlatego modernizację sieci na tym kierunku chcieli wcześniej samodzielnie finansować najbogatsi Polacy: Zygmunt Solorz i Michał Sołowow, a także PKN Orlen.

Słowo Polskie za: tvp

Prąd z Ukrainy do Polski

Posłowie na Sejm RP spotkali się z przedstawicielami władz obwodu chmielnickiego. Rozmowa dotyczyła eksportu do Polski ukraińskiej energii elektrycznej.

Wolność i bezpieczeństwo energetyczne Ukrainy oznacza wolność i bezpieczeństwo Europy. Są o tym przekonani posłowie na Sejm RP Marcin Kulasek, Przemysław Koperski i Stefan Krajewski, którzy odwiedzili obwód chmielnicki i spotkali się z kierownictwem obwodu.

Spotkanie odbyło się w Obwodowej Administracji Wojskowej. Do rozmowy dołączyli szef OAW Sergij Gamalij i jego zastępcy Sergij Tiurin, Sergij Tkaczuk, Wołodymyr Biłyk i Wołodymyr Jurjew, przewodnicząca Rady Obwodowej Wioleta Łabaziuk oraz szefowie pododdziałów.

Głównym tematem spotkania było nawiązanie współpracy w sektorze energetycznym.

Posłowie podkreślili, że Rzeczpospolita Polska w pełni popiera naród ukraiński w walce z rosyjskim najeźdźcą i nadal będzie udzielać pomocy finansowej i wojskowej, a także wspierać Ukrainę w jej dążeniach do członkostwa w UE i NATO. Jednocześnie zauważyli,



Fot. COWA

że obydwa kraje mają dużo możliwości nawiązania korzystnej współpracy, a w kontekście wojny z Rosją taka współpraca jest nie mniej ważna niż walka z wrogiem. Należy zauważyć, że polscy parlamentarzyści reprezentują sejmowe komisje zajmujące się ochroną środowiska, infrastrukturą i rolnictwem i pragną uzyskać informacje z pierwszej ręki o możliwościach nawiązania kontaktów, by przekazać je swoim kolegom w Sejmie i partnerom europejskim.

Jednym z kierunków interesujących zarówno stronę ukraińską, jak i polską, jest eksport wyprodukowanej na Ukrainie energii elektrycznej. W wyniku działań wojennych znacznie zmniejszyła się jej konsumpcja krajowa, a na rynku energetycznym powstała duża nadwyżka. Dlatego eksport niewykorzystanej energii z Ukrainy do Polski,

a potem do UE jest dla Kijowa nie tylko bardzo obiecujący i optymalny, lecz także pozwoli krajom europejskim pokryć deficyt energii spowodowany sankcjami nałożonymi na rosyjskich dostawców.

Synchronizacja ukraińskiego systemu energetycznego z europejskim systemem CEN otwiera nowe możliwości dla eksportu energii elektrycznej z Ukrainy do krajów europejskich. Ma to ogromne znaczenie dla regionu, gdyż elektrownia jądrowa w Chmielnickim jest jednym z kluczowych producentów bezemisyjnej energii elektrycznej, co jest również bardzo ważne dla partnerów europejskich.

Polscy posłowie wyrazili duże zainteresowanie realizacją wspólnych projektów energetycznych i zapewnili, że dołożą wszelkich starań, aby ewentualne przeszkody zostały usunięte w jak najkrótszym czasie, ponieważ jest to jeden ze sposobów na zmniejszenie zależności Polski od rosyjskich zasobów energetycznych.

Lidia Baranowska, Franciszek Miciński



Fot. RM Dubno

Przedstawiciele Czerwionki-Leszczyna, polskiego miasta partnerskiego Dubna, przywieźli transport z darami dla mieszkańców. Wśród rzeczy, które przekazano, znalazły się m.in. środki czystości, odzież oraz żywność.

Polska delegacja z zastępcą burmistrza Gminy i Miasta Czerwionka-Leszczyna Andrzejem Raudnerem przybyła do Dubna w dniach 21-22 maja na zaproszenie mera miasta Wasyla Antoniuka oraz proboszcza parafii św. Jana Nepomucena, ks. Grzegorza Oważanego.

Partnerska wizyta z pomocą humanitarną

Goście wzięli udział w obchodach Dnia Europy w Dubnie oraz w uroczystej liturgii w kościele.

Nie przyjechali z pustymi rękami. Transport z pomocą materialną był już kolejnym, jaki zorganizowali. Przywieźli artykuły spożywcze, artykuły higieniczne, odzież i pościel. Rzeczy te wesprą potrzebujących, którzy przybyli do Dubna z innych miast Ukrainy.

Mer Wasyl Antoniuk serdecznie podziękował polskim partnerom, całej społeczności miasta Czerwionka-Leszczyna za wsparcie i pomoc w tym trudnym dla Ukrainy.

Dubno nawiązało kontakty partnerskie z Gminą i Miastem Czerwionka-Leszczyna w 2019 roku. 30 listopada zostało podpisane porozumienie o współpracy między miastami.

Sergij Porowczuk za: Rada Miasta Dubna

Aleksandrówka nad rzeką Taśminą



Fot. Antoni Urbanski

Miejscowość ta swego czasu stanowiła ognisko życia literackiego i kulturalnego na Kresach, w której bywali pisarze i poeci polskiego romantyzmu.

Aleksandrówka leży w Kijowszczyźnie, w powiecie czehryńskim. Nad rzeką Taśminą był tu dawniej zamek obronny. Przed laty była Czehryńszczyzna przeważnie okolicą leśną. Nosiła nawet nazwę „Czarnego Polesia”, gdyż lasy składały się z dębów, grabów, lip i klonów. Były tu uroczyska głębokie, nad niemi stały obronne horodyszczka i szły od Taśminy ku Dnieprowi.

Tu, w Czehryńszczyźnie, zaczęły się pierwsze ruchy kozackie pod wodzą Kosińskiego [hetman kozacki Krzysztof Kosiński stał na czele powstania Kosińskiego (1591-1593), pierwszej rebelii kozackiej w I Rzeczypospolitej – red.], potem pod wodzą Nalewajki [ataman Semen Nalewajko był przywódcą drugiego powstania kozacko-chłopskiego (1594-1596) przeciw

Rzeczypospolitej – red.]. Następnie dobrze dał się we znaki tym stronom Pawluk [hetman kozacki Paweł Pawluk dowodził powstaniem kozaków i chłopów w 1637 – red.], poskromiony wkrótce przez Koniecpolskiego [Stanisław Koniecpolski (1591-1646), hetman wielki koronny, jeden z najwybitniejszych polskich wodzów XVII wieku – red.]. Wreszcie dał tu hasło do krwawej walki Bohdan Chmielnicki i cała okolica zajęta została pożarem wojny, powszechnie nazwanej „ruiną”.

Sprowadził potem Doroszenko [hetman kozacki Piotr Doroszenko (1627-1698), uczestnik powstania Bohdana Chmielnickiego – red.] nad Taśminę ku Czehryniowi i Aleksandrówce Turków i Tatarów. Ci płądrowali długo okolicę i „ledwie pamiątka

miejsca pozostała”, tym bardziej że z Siczy stale wdzierali się tu hajdamacy na rabunek.

Wreszcie nastały tu czasy spokojniejsze; sąsiednie zamki Krytów, Moszna, Borówka bacznie czuwały na stronę zaporoską, a okolice Aleksandrówki poczęły stynąć z dobrej gospodarki i przemysłu. Wtedy należała Aleksandrówka do starostwa czehryńskiego, potem otrzymała w 1785 roku od Stanisława Augusta przywilej miejski. Później została darowana przez rząd rosyjski ks. Potemkinowi, który ją darował pułkownikowi Brzozowskiemu. Wkrótce jednak stała się własnością Grabowskich i zastynęła szeroko za czasów Michała Grabowskiego [Michał Grabowski (1804-1863), syn Antoniego i Teresy z Dworzańskich, wybudował w Aleksandrówce neogotycki pałac z cylindryczną wieżą i tarasem – red.].

Ten znakomity pisarz, późniejszy dyrektor oświecenia publicznego, stworzył z Aleksandrówki ognisko życia literackiego i kulturalnego całej Ukrainy. Tu Grabowskiego odwiedzali Zaleski [poeta Bohdan Zalewski (1802-1886), zaliczany do „szkoły ukraińskiej” polskiego romantyzmu – red.] i Goszczyński [poeta Seweryn Goszczyński (1801-1876), działacz społeczny i rewolucjonista, również zaliczany do „szkoły ukraińskiej” polskiego romantyzmu – red.], potem Henryk Rzewuski i inni.

Były w pałacu aleksandrowieckim stare archiwa Grabowskich, bezcenna biblioteka po Michale Grabowskim, oraz szacowne pamiątki starożytne. Pałac otoczony był parkiem angielskim, idącym ku Taśminie, za rzeką widniała cukrownia, zbudowana w 1852 roku przez M. Grabowskiego, współpracownika „Tygodnika Peters” [„Tygodnik Petersburski”, oficjalna gazeta Królestwa Polskiego, ukazywał się w latach 1830-1858 – red.].

Antoni Urbanski „Podzwonne na zgłiszczach Litwy i Rusi”, Warszawa 1928, s. 106-107

Równe zdecydowało się na dekomunizację



Fot. Sergij Porowczuk

Z miasta znikają ostatnie ślady komunistycznej przeszłości: pomniki, tablice pamiątkowe, patroni ulic. Umożliwiła to decyzja Rady Miejskiej.

Jak powiedział burmistrz Ołeksandr Tretiak, na nadzwyczajnym posiedzeniu 2 maja członkowie miejskiego komitetu wykonawczego zatwierdzili listę 21 pomników, znaków pamięci i tablic – „przestarzałych zabytków krwawego reżimu komunistycznego” – przezna-

czonych do całkowitego lub częściowego demontażu. W wyniku decyzji rówieńskich radnych z przestrzeni publicznej usunięto m.in. grób dowódcy dywizji Armii Czerwonej Michała Bogomotowa i pomnik-czołg na nim. Czołg ten dwukrotnie wjeżdżał do Równego: po raz pierwszy w 1920 roku z 1 Armią Konną Siemiona Budionnego, po raz drugi we wrześniu 1939 roku z Armią Czerwoną.

Zdemontowano także popiersie Nikołaja Kuzniecowa, legendarnego

oficera sowieckiego wywiadu (GUGB/NKWD/NKGB), dywersanta i szpiega w czasie II wojny światowej, działającego na terenie Wołynia w latach 1941-1944, bohatera Związku Sowieckiego, oraz grób i pomnik na nim Oleko Dundycza, czerwonego komisarza pochodzenia serbskiego, który w szeregach Armii Czerwonej brał udział w bitwach pod Równem w 1920 roku. Szczątki czerwonoarmisty przeniesiono na miejscowy cmentarz. Na tymże cmentarzu zdemontowano pomnik na grobach żołnierzy Armii Czerwonej Budionnego.

Poza tym zmieniono nazwy 40 ulic w Równem.

Przepisy zakazujące używania symboli komunistycznych obowiązują na Ukrainie od siedmiu lat – w 2015 roku Rada Najwyższa przyjęła cztery ustawy dotyczące polityki pamięci narodowej, zwane dekomunizacyjnymi. Mimo to w wielu miastach i miasteczkach do dziś przetrwało sporo pamiątek niechlubnej sowieckiej przeszłości. Również w Równem. Choć wiele osób publicznych, w tym parlamentarzystów, apelowało w tej sprawie do władz miasta, spotkały się z odmową. Jedynie w 2016 roku zmieniono nazwę alei Dundycza na generała Ukraińskiej Republiki Ludowej Marka Bezruczki.

Sergij Porowczuk



Fot. K.L. 1983

O „tańczącej demonstracji” w Żytomierzu

„Kurier Lwowski”, dziennik poranny wychodzący we Lwowie w latach 1883-1935, w numerze kwietniowym z 1883 roku opisał polityczne konsekwencje pewnej niewinnej herbatki.

Z malej chmury wielki deszcz. W Żytomierzu, stolicy Wołynia, zwykłe zdarzenie – wieczorek tańczący, pociągający za sobą przykre nader... polityczne następstwa dla jego uczestników. Charakteryzuje to wybornie Rosję i nie-szczęsne „gubernie zachodnie”.

Rzecz się tak miała. Katolicy, zamieszkali w ziemiach ruskich i litewskich, podległych władzy białego cara, postugują się „po ukazu”, na równi z prawostawnymi, starym, juliańskim kalendarzem. Otóż według tego kalendarza, dnia 13 (1) marca wypadł właśnie tak zwany tłusty wtorek, ostatni dzień karnawału – nic też dziwnego, że mieszkaniec Żytomierza p. Rożański sprost do siebie znajome towarzystwo na „tańczącą herbatkę”.

Według kalendarza juliańskiego, dnia 13 (1) marca 1883 roku wypadł właśnie tzw. tłusty wtorek, ostatni dzień karnawału – nic też dziwnego, że mieszkaniec Żytomierza p. Rożański sprost do siebie znajome towarzystwo na „tańczącą herbatkę”

Zapomniano atoli, że w tym dniu przypadła rocznica zamordowania cara Aleksandra II, że więc w tak pamiętny dzień cała „Wszecchosja” obowiązana była smucić się nie tańcować. Zapomniano „na śmierć” o tym!

Panom czynownikom rosyjskim i widzącym wszędzie bunt yżandarmom trafiła się dobra gratka wykazania swej gorliwości i wytropienia nowej „kramoty” [stp. powstanie, bunt, rebelia – red.]. Doniesiono więc, że Polacy w Żytomierzu wyprawili w dniu 13 marca tańczącą demonstrację...

Posypały się tedy kary na niewinnych tancerzy. Gospodarzowi domu p. Rożańskiemu kazano wraz z rodziną opuścić Żytomierz i wzbrowniono mu pobytu w całych tak zw. południowo-zachodnich guberniach, t.j. na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Inni uczestnicy ponieśli również kary. P. Janicki, członek rady miejskiej (dumy), został ze stanowiska tego usunięty, lekarz powiatowy dr Władysław Sokołowski pozbawiony został posady rządowej, p. Szczęśny Sokołowski oddany został pod nadzór policji, p. Markiewicz zaś, dyrektor filii banku państwa, pozbawiony został tej posady.

W ostatniej chwili nadchodził przykra wiadomość, że ten ostatni, pozbawiony środków do życia, otrut się. „Kijewlanin” [(1864-1919), gazeta o charakterze najpierw umiarkowanie liberalnym, później konserwatywno-monarchistycznym – red.] donosi, że przyczyną samobójstwa było sprzeniewierzenie 300 000 rubli z funduszków bankowych, wykryte przy zdawaniu rachunków następcy.

„Kurier Lwowski” 26 kwietnia 1883, nr 26

Marsz Ukraińców w podzięce dla Polski



Fot. Ambasada Ukrainy w Polsce

Kilkusetosobowy pochód pod hasłem „Przyjaciele, dziękujemy! Ukraińcy – Polakom” przeszedł 29 maja ulicami Warszawy i zakończył się koncertem z udziałem artystów ukraińskich.

Ukraińcy, którzy uciekli po rosyjskiej agresji do Polski, zorganizowali marsz, by publicznie wyrazić Polakom wdzięczność za przyjęcie, za pomoc, przyjaźń i wsparcie okazywane Ukrainie i ukraińskim uchodźcom w czasie wojny rozpętanej przez Rosję.

„To inicjatywa publiczna Ukraińców, wspierana przez Ambasadę, która ma na celu wyrażenie wdzięczności, a także pokazanie przyjaźni i życzliwości oraz deklaracja gotowości do wspólnej pracy, rozwoju i budowania naszej wspólnej przyszłości w UE” – podkreślił ambasador Ukrainy w Pol-

sce Andrij Deszczycza, który również wziął udział w pochodzie.

Uczestnicy marszu przeszli spod Sejmu przez ul. Wiejską, pl. Trzech Krzyży, ul. Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście do placu Zamkowego, po drodze mijając Pałac Prezydencki. Mieli flagi Ukrainy i Polski, a także plakaty z napisami w języku polskim „Dziękujemy wam, przyjaciele!”. Na czele pochodu niesiono biało-czerwony transparent z napisem „Dziękujemy”.

Na placu Zamkowym organizatorzy zachęcali obecnych do pisania mar-

rem życzeń na wielkiej ukraińskiej fladze oraz do zostawienia odcisków dłoni na plakacie z dwoma sercami – niebiesko-żółtym i biało-czerwonym, symbolizującym przyjaźń ukraińsko-polską.

O godz. 19 na placu rozpoczął się koncert, podczas którego wystąpiły polskie i ukraińskie zespoły: Maria Burmaka, Kazka, TVORCHI i Poparzeni Kawą Trzy. Ambasador Andrij Deszczycza zaapelował ze sceny o przyznanie Polsce Pokojowej Nagrody Nobla za jej wkład we wspieranie Ukraińców i osiągnięcie pokoju na Ukrainie.

Organizatorami koncertu były Euromajdan-Warszawa, Fundacja Uniters oraz „Nasz Wybór”. Przedsięwzięcie zostało objęte patronatem Ambasadora Ukrainy w Polsce Andrija Deszczycza.

Walentyna Jusupowa



Fot. Internet

Lekcja lepienia pierogów

Na życzenie dzieci z Przedszkola im. Jana Brzechwy w Trąbkach Wielkich koło Gdańska zorganizowano dla nich warsztaty z kuchni ukraińskiej, podczas których uczyły się przygotowywać przysmaki znad Dniepru.

Warsztaty poprowadziła Olena Porowczuk, ukraińska uchodźczyni, która wraz z piątką dzieci przyjechała do Trąbek. Przybyła z Równego, gdzie pracowała jako nauczycielka matematyki i informatyki.

Pod okiem pani Oleny przedszkolaki lepiły pierogi z ziemniakami, w Polsce nazywane ruskimi. Nawiasem mówiąc obecny zwyczaj określania ich mianem „ukraińskich” nie ma uzasadnienia. Wszak przymiotnik „ruski” wywodzi się od nazwy Ruś, a nie Rosja (od niej pochodzi przymiotnik „rosyjski”). W dodatku pierogi ruskie są potrawą charakterystyczną przede wszystkim dla Rusi Kijowskiej, kolebki państwowości ukraińskiej.

Pani Olena opowiadała nie tylko o pierogach, ale także o Ukrainie. Przedszkolaki dużo rozumiały po ukraińsku, na koniec jeden z chłopców

powiedział nawet „Diakuju”. I trudno się dziwić. W Trąbkach schronienie przed wojną znalazło ponad 50 matek z dziećmi. Mieszkają w Domu Pielgrzymy św. Józefa przy parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Po warsztatach rodzina, u której mieszka Olena Porowczuk, postanowiła aktywniej włączyć się w pracę na rzecz ukraińskich uchodźców w Trąbkach, zwłaszcza dzieci. Uznano, że trzeba dla nich urządzić zabawy, lekcje rysunku, gotowania, prace ręczne, wycieczki z przyjaciółmi. Do współpracy zaproszono harcerzy, trenerów sekcji sportowych: piłki nożnej, tenisa i jeździectwa. Wszyscy zgodzili się bezpłatnie przyjmować ukraińskie dzieci do swoich klubów. Może z czasem powstanie nowy krąg harcerski (płatowy)?

Ukraińcom chętnie pomaga także proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP, ks. Bolestaw Antoniów. Władze gminy przeznaczyły środki na zatrudnienie psychologa w gminnych szkołach dla dzieci ukraińskich. Pracy tej podjęła się Alina Meleszczuk, Ukrainka z Równego, matka trzech synów i córek.

Sergij Porowczuk

Polscy leśnicy podarowali terenówki swoim ukraińskim kolegom



Fot. LOWA

Kolumna 10 pojazdów terenowych pojechała w maju na Ukrainę, by służyć tamtejszym leśnikom walczącym w oddziałach Obrony Terytorialnej. To już druga taka dostawa.

Przekazanie pojazdów stronie ukraińskiej odbyło się w Nadle-



Fot. LOWA

śnictwie Tomaszów, gdzie spotkali się leśnicy z obu stron granicy. Jurij Bołochowiec, kierownik Państwowej Agencji Zasobów Leśnych Ukrainy, podziękował Polakom za wsparcie.

Auta to solidne wozy terenowe typu pick-up. Każdy przeszedł dokładny przegląd techniczny, by bezpiecznie służyć do zadań wojskowych. Idealnie nadają się do transportu niewielkich grup żołnierzy oraz ładunków na linię frontu.

Do tej pory polscy leśnicy podarowali leśnikom z Ukrainy łącznie 22 samochody.

Przekazanie wozów terenowych to niejedyna forma wsparcia, jakiej udzielają polscy leśnicy od początku wojny. Nadleśnictwa z regionów lubelskiego i krośnieńskiego zorganizowały punkty pomocowe na przejściach granicznych. W całym kraju odbywały się zbiórki rzeczowe, w tym zbiórki odzieży terenowej. Akcja „Plecak dla Ukrainy” zaowocowała przygotowaniem ponad 1300 zestawów taktycznych, zawierających m.in. noktowizory, obuwie taktyczne, lornetki i prowiant, zapakowanych w solidne plecaki.

Słowo Polskie za: sycow.poznan.lasy.gov.pl

POEZJA TOMASZA Z LUBLINA

Dzień dziecka

To już czerwiec 1-szy,
międzynarodowy
Dzień Dziecka.

Potem, 5-ty czerwca
i już zestanie Ducha św.
Ja tym krótkim wierszem
dzieciakom winszuję.

Wam drodzy rodzice
też pięknie dziękuję.
Duchu św., mój Boże, przyjdź
prosimy Cię,
także i Ciebie Chryste Panie!

Niechże już na świecie pokój
z wami będzie, niech pozostanie!
Bo my już zmęczeni – tego
chcemy i pragniemy wszędzie.

Tomasz Smoleń,
czerwiec 2022

Reaktywacja linii kolejowej 102 coraz bliżej



Jak podaje portal przemysl.naszemiasto.pl, Polskie Linie Kolejowe przygotowują się do ogłoszenia przetargu na remont linii Przemyśl – Malhówce, prowadzącej do granicy polsko-ukraińskiej.

Starsi Polacy pewnie pamiętają jeszcze czasy, kiedy składy PKP z Przemyśla w Bieszczady przejeżdżały przez teren ZSRS, a konkretnie Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej, aby w okolicach Krościenka ponownie wjechać do Polski. W czasie przejazdu z pociągu nie wolno było wysiadać ani do niego wsiadać. Podróż przez Ukrainę bez paszportu

pod strażą uzbrojonych sowieckich żołnierzy trwała półtorej godziny. Była to linia 102, najbardziej nietypową w Polsce.

Po rozpadzie ZSRS linia przestała funkcjonować i dziś znajduje się w kiepskim stanie. Pociągi nią nie kursują. Jednak przywrócenie używalności linii 102 to wymóg czasu. Rosyjska agresja na Ukrainę zmusza bowiem

do uruchamiania dodatkowych szlaków komunikacyjnych łączących ten kraj z Polską i innymi państwami UE. Dlatego PLK zaczęły się przygotowywać do remontu linii 102 na odcinku Przemyśl – Malhówce.

Jego długość wynosi 12 km. Po ukraińskiej stronie linia kolejowa 102 kończy się w Chyrowie. Dalej, już jako linia 108, dociera do Polski w okolicach Krościenka, a stamtąd wiedzie do stacji końcowej w Ustrzykach Dolnych. Odcinki 102 i 108 biegnące przez Ukrainę liczą łącznie 40 km. Remont ukraińskiej części linii 102 był jedną z wielu inwestycji na trasach kolejowych, które jeszcze do niedawna planował Kijów.

O reaktywacji linii zaczęto być głośno już w 2016 roku. Wówczas zawiązało się stowarzyszenie Linia102.pl, a nieco później na Ukrainie 102.ua. Celem obydwu jest odnowienie tego połączenia kolejowego i transgraniczna współpraca regionalna.

W sąsiedztwie linii 102 budowane jest polsko-ukraińskie drogowe przejście graniczne Malhówce-Niżankowice.

Słowo Polskie

za: przemysl.naszemiasto.pl



Fot. Rustan Humeniuk

Polskie akcenty podczas Dnia Europy

Z okazji obchodzonego 21 maja na Ukrainie święta w Starokostantynowskiej Bibliotece Rejonowej pojawiły się półki z literaturą polską.

Inicjatorem tego przedsięwzięcia był przewodniczący Stowarzyszenia Polaków w Starokostantynowie Rustan Humeniuk. Polskie książki zostały umieszczone w bibliotece przy wsparciu lokalnego samorządu.

„Dziś jest szczególnie ważny dla Ukraińców dzień, ponieważ nasz kraj i Unię Europejską łączy nie tylko wspólne wartości, historia i kultura. W dzisiejszych czasach kraje, które kiedyś były tylko sąsiadami, teraz okazały się prawdziwymi bliskimi przyjaciółmi, pomocnikami, a dla wielu stały się schronieniem i ratun-

kiem przed rosyjską agresją” – czytamy na stronie starkon.city.

Przypomnijmy, zgodnie z dekretem prezydenta Ukrainy z 19 kwietnia 2003 roku, w którym napisano m.in., że „uwzględniając strategiczny kurs Ukrainy w kierunku integracji europejskiej” w trzecią sobotę maja celebrowany jest Dzień Europy.

W krajach członkowskich Unii Europejskiej Dzień Europy jest obchodzony 9 maja, w rocznicę przedstawienia 9 maja 1950 roku przez ówczesnego ministra spraw zagranicznych Francji Roberta Schumana planu utworzenia Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, znanego jako plan Schumana. Państwa nie-
zrzeszone w UE Dzień Europy obchodzą zazwyczaj 5 maja.

Słowo Polskie za: Rustan Humeniuk

Rosyjskie śmigłowce boją się piorunów

Żołnierze ukraińskiej 95 Samodzielnej Brygady Desantowo-Szturmowej przy użyciu polskiej wyrzutni Piorun zestrzelili rosyjski helikopter szturmowy Ka-52.

Akcja miała miejsce 27 maja w obwodzie charkowskim w okolicach Iziuma.

Polskie przenośne przeciwlotnicze zestawy rakietowe (PPZR) Piorun sięgają popłoch wśród rosyjskich aligatorów, bo tak brzmi kryptonim śmigłowca Ka-52. Do tej pory już co najmniej dwa zostały zniszczone z ich użyciem. Dzięki piorunom udało się też zestrzelić rosyjskie samoloty Su-34 i Su-25 oraz śmigłowce bojowe Mi-24.

Przeciwlotnicze zestawy rakietowe Piorun trafiły na Ukrainę w ramach pomocy wojskowej polskiego rządu praktycznie od początku in-

wazji. Ukraińskie Siły Zbrojne dostały kilkaset zestawów.

PPZR Piorun, wyprodukowany przez polskie przedsiębiorstwo Me-sko, jest wykorzystywany do zwalczania nisko lecących statków powietrznych, samolotów, śmigłowców

i dronów. Wykazuje się stuprocentową skutecznością.

Zestaw jest rozwinięciem wcześniejszych PPZR Grom. W wersji ulepszonej m.in. poprawiono mechanizm startowy, celownik i efektywność głowicy samonaprowadzającej, co wpłynęło na powiększenie odległości, z jakiej pocisk jest w stanie namierzyć i trafić w cel, oraz przystosowano zestaw do prowadzenia ognia w warunkach nocnych. Zasięg rażenia celów – 6500 metrów.



Fot. Internet



Fot. Olyvia.info

Z kolei rosyjski śmigłowiec szturmowy Ka-52 Aligator to podstawowy sprzęt armii rosyjskiej do panowania w powietrzu. Nadaje się do działań w każdych warunkach pogodowych, a także w nocy. Jest dosyć wszechstronny, może wykonywać zadania zwiadowczo-szturmowe, podczas których niszczyć wykryte cele bronią pokładową. Jego obudowa jest odporna na pociski 12,7 mm i odłamki pocisków kalibru 23 mm.

Słowo Polskie



Fot. RM Dubno

Sprzątanie polskiego cmentarza w Dubnie

W porządkowanie zaangażowali się pracownicy przedsiębiorstwa komunalnego i miejscowi Polacy. Naprawiono też jedyną zachowaną na nekropolii kaplicę. Prace zostały sfinansowane ze środków budżetu miasta.

Dubieński cmentarz katolicki znajduje się między ulicami Wyhnanka i Mjajynska. Jako że założono go w XVIII wieku, jest zaliczany do zabytków. Wieczny odpoczynek znalazły tu m.in. doczesne szczątki irlandzkiego przyrodnika i architekta krajobrazu Dionizego Miklera. Niestety, w czasach sowieckich nekropolia została zniszczona i do dziś niewiele się na niej zachowało. Poza zrujnowanymi grobowcami i nagrobkami przetrwała kaplica, ale wymagała renowacji.

Zabrały się za to służby komunalne. W połowie maja jej pracownicy

zamontowali drzwi w kaplicy, zabudowali otwory okienne, ze środka zaś wywieźli śmieci. Przy okazji uporządkowali również fragment cmentarza wokół do kaplicy. Prace remontowe przeprowadzono dzięki pieniądzą z budżetu miasta.

„Wyrażam szczerą wdzięczność Dubieńskiej Radzie Miejskiej, zwłaszcza burmistrzowi Wasylowi Antoniukowi oraz szefowej Wydziału Gospodarki i Własności Myroslawie Piddubnyk, za środki przeznaczone na uporządkowanie starego cmentarza polskiego oraz remont jedynej ocalałej kaplicy na jego terenie” – powiedział Kazimierz Bober, prezes dubieńskiego Towarzystwa Kultury Polskiej.

Członkowie tej organizacji również wzięli udział w porządkowaniu nekropolii.

Słowo Polskie za: RM Dubno

Pomoc olsztyńskiego teamu dla Ukrainy nie ustaje



Grupa wolontariuszy ze stolicy Warmii i Mazur przygotowuje kolejne transporty z pomocą materialną. Jadą z nimi tam, gdzie są największe potrzeby. Docierają do ukraińskich Wojsk Obrony Terytorialnej, innych jednostek, cywilów.

Olsztyńskie konwoje humanitarne wyruszają na Ukrainę od początku agresji rosyjskiej. Ich organizatorzy początkowo skupiali się na wywożeniu uchodźców do Polski, obecnie wożą tony niezbędnych produktów na Ukrainie. Niosą pomoc mimo zagrożień, których nie brakuje w kraju

wojny. Zawsze gotowi, uśmiechnięci, pełni miłości i szacunku dla człowieka. Cisi bohaterowie.

30 kwietnia ruszyli do Zaporozia, by dostarczyć wojsku i cywilom najpotrzebniejsze rzeczy, m.in. apteczki, środki opatrunkowe, leki, koce, śpiwory, środki higieny, żywność o dłu-

gim terminie przydatności, napoje. Trasa prowadziła przez Lwów, Winnicę i Dniepr. Podczas 5-dniowej wyprawy wolontariusze przeżyli kilka alarmów przeciwlotniczych, pobytu w schronach oraz ostrzał Lwowa. Przebywali ok. 20 km od stacjonujących wojsk rosyjskich. Byli świadkami groźnego wypadku samochodowego. Po udzieleniu rannym pierwszej pomocy i wezwaniu karet pogotowia i straży pożarnej zorientowali się, że znajdują się na terenie zaminiowanym. Na szczęście nikt nie zginął, a transport dotarł na miejsce.



Kolejny, siódmy konwój humanitarny wyruszył na Ukrainę 20 maja. Wolontariusze w składzie Asia Mieszczynska, Rosslyn Szwec i Janusz Denerst dostarczyli prawie cztery tony darów. Otrzymały je Szpital Dziecięcy w Równem, Dom Dziecka w Żytomierzu i szpital w Cudnowie. Wśród przewiezionych rzeczy były m.in. artykuły spożywcze dla kuchni społecznej prowadzonej przez panią Ludmiłę, słodycze i artykuły spożywcze dla sierot z Cudnowa oraz pomoc żywnościowa dla wielodzietnych rodzin z Cudnowa i okolic.

Również i tym razem nie zabrakło przygód, spotkań, smutnych widoków ruin i zniszczeń, ale też pięknych krajobrazów ziemi ukraińskiej.

Jak relacjonował Rosslyn Szwec: „W Żytomierzu zastał nas alarm przeciwlotniczy. Zdążyliśmy wyjechać przed samym bombardowaniem, a na krótko przed naszym

wjazdem do Łucka i Równego miały miejsce ostrzały raketowe. W trakcie wyprawy awarii uległy dwa busy. Z pomocą przybyli Ukraińcy, naprawiając usterki”.

Wolontariusze wrócili szczęśliwie do Olsztyna po kolejnej misji, którą udało się wykonać dzięki darczyńcom i ludziom otwartych serc.

Olsztyński zespół niosący pomoc Ukrainie jest jednym z dwóch, najprężniej działających na Warmii i Mazurach. Organizatorem konwojów jest pastor Kościoła zielonoświątkowego, Zboru „Twoja Przystań” w Olsztynie, Adam Giska. Grupa wożąca pomoc na Ukrainę: Adam, Asia, Janusz, Rosslyn, Robin, Janek, Konrad i Jarek to chrześcijanie różnych profesji i wyznań. Obecnie są w trakcie zbiórki pieniężnej, tzw. zrzutki, na kolejne wyprawy. Najbliższa ma się odbyć 15 czerwca do Dniepra i Zaporozia.

Rosslyn Szwec dla „Słowa Polskiego”

Żytomierszczyzna wciąż może liczyć na wsparcie z Polski

Do grona stałych darczyńców dołączyło przedsiębiorstwo Wodociągi Miejskie w Radomiu Sp. z o.o. Jego prezes odnalazł w Żytomierzu przodków sprzed 400 lat.

Wojna wciąż trwa. Rosja, której nie udało się szybko opanować Ukrainy, zmieniła taktykę. Teraz koncentruje się na powolnym wyniszczaniu kraju. Są sprawy, które zależą tylko od władz Ukrainy, armii ukraińskiej czy światowych przywódców. Lecz są i takie, na które bezpośredni wpływ mamy my sami, gdzie każdy z nas może pomóc w walce dobra ze złem.

W kwietniu członkowie Studenckiego Klubu Polskiego (SKP) nadal starali się organizować pomoc humanitarną dla Żytomierza i partnerskich polskich organizacji w obwodzie żytomierskim, m.in. Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia im. J. Lublińskiego w Nowogrodzie Wołyńskim i Ośrodka Kultury i Tradycji Polskich w Żytomierzu.

Tak jak w poprzednim miesiącu do zbiórki pomocy humanitarnej włączyły się Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Stowarzyszenie Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej,



Fundacja Polska360, Genomed SA, mieszkańcy i urzędy z Ząbek, Otrębusów i powiatu wotomińskiego.

Na pismo SKP z prośbą o pomoc Żytomierzowi pozytywnie odpowiedziało przedsiębiorstwo Wodociągi

Miejskie w Radomiu Sp. z o.o., którego prezesem jest Leszek Trzeciak. Co łączy Radom i Żytomierz? Burgrabia zamku radomskiego Józef Trzeciak, zmarły w 1750. Świadczy o tym epitafium na żytomierskim kościele

pw. św. Zofii o następującej treści: „Ne w grobie schowany, w ziemi zakopany na widok każdemu tu przechodzącemu. Józef Trzeciak, burgrabia radomski prosi o chrześcijański ratunek, 1750”.

grób prapradziadka Jana Hańskiego (1832-1907) w Żytomierzu i go odremontować, uratować prawie już niewidoczne epitafium na kościele św. Zofii, jak również zebrać dużo bezcennych pamiątek, fotografii oraz dokumentów rodzinnych. Więcej o rodzinie Trzeciaków można dowiedzieć się w publikacji „Herbarz szlachty wołyńskiej” T. IV Olega Chorowca, która znajduje się w czytelni w Żytomierskim Państwowym Archiwum Obwodowym.

Transport darów zawierający artykuły spożywcze, pieluchy, środki higieniczne, ubrania dla noworodków i leki przekazano do Żytomierskiej Rady Miejskiej, szpitali, szpitali położniczych, domu dziecka

Transport darów zawierający artykuły spożywcze, pieluchy, środki higieniczne, ubrania dla noworodków i leki przekazano do Żytomierskiej Rady Miejskiej, szpitali, szpitali położniczych, domu dziecka. Pomoc dostarczono także do osób potrzebujących, przesiedleńców oraz obwodów, które najbardziej ucierpiały w wyniku działań wojennych, m.in. czernihowskiego, charkowskiego i mikołajowskiego.

Walentyna Jusupowa, Studencki Klub Polski w Żytomierzu

Leszek Trzeciak, syn Wiesława, prawnuk Stanisławy Hańskiej, urodził się w 1950 roku. Dzięki jego uporowi udało mu się dotrzeć do przodków żyjących ponad 400 lat wstecz, odnaleźć ciekawie zapomniany

Transport zboża przez Dunaj – obiecująca, ale niewystarczająca perspektywa

Mimo apeli o odblokowanie eksportu towarów rolno-spożywczych z Ukrainy Rosja nadal oblega ukraińskie porty morskie i krok za krokiem prowadzi świat w kierunku kryzysu żywnościowego.

Przed lutową agresją Rosji większość ukraińskich towarów była eksportowana przez porty morskie. W ten sposób wywożono 70 proc. produktów na ogólną kwotę 47 mld dolarów rocznie, w tym 99 proc. zbóż i 91 proc. olei roślinnych. Wobec blokady handlu drogą morską Kijów próbuje wykorzystać porty rzeczne na Dunaju.

Ukraina ma dwa porty naddunajskie: Reni i Izmaïl. Stamtąd ukraińskie zboże jest transportowane do rumuńskich portów nad Dunajem, gdzie ładowane jest na barki płynące do portu w Konstancy (w Rumunii nad Morzem Czarnym). Od czasu wybuchu wojny Reni i Izmaïl zwiększyły swoją przepustowość wielokrotnie. Udział zboża w przeladunkach wzrósł w nich z 12 proc. do 81 proc. Brakuje im jednak infrastruktury. Z tego powodu Ukraińska Spółka Żeglugi Dunajskiej rozpoczęła za pośrednictwem elektronicznego systemu przetargów publicznych ProZorro sprzedaż mocy przeladunkowych.

Przy czym czterokrotnie wzrosła cena przeladunku zboża w portach naddunajskich. O ile przed 24 lutego za przeladunek jednej tony trzeba było zapłacić 5-6 USD, a za transport do Konstancy – 9-10, to teraz

ten koszt kształtuje się w granicach od 12 USD za tonę i wciąż rośnie.

Rząd w Kijowie poinformował, że pracuje nad rozwiązaniem problemu zbyt wysokich cen przeladunku zboża. Jeżeli firmy prywatnie nie zgodzą się na ustępstwa, możliwe jest nawet wprowadzenie państwowej regulacji cenowej w tym zakresie.

Porty rumuńskie wobec nagłego zwiększenia ruchu statków też mają problem z przepustowością. Ukraiński eksport płynie do nich Dunajem dociera do Morza Czarnego przez kanał Sulina (Rumunia). Nawigatory rumuńscy, którzy kierują ruchem przez kanał, nigdy wcześniej nie mieli do czynienia z tak dużą liczbą statków. Jest ich zwyczajnie za mało.

Wskutek tego dzisiaj w korku czeka blisko sto statków zarówno od strony Suliny, jak i w portach ukraińskich. Muszą stać w kolejce po 10 dni i dłużej. Postój w delcie Dunaju kosztuje właścicieli statków blisko jedną trzecią wartości towaru, co generuje kolejne koszty.

Strona ukraińska zaproponowała Rumunii kilka sposobów usprawnienia pracy kanału: wydłużenie czasu odprawy statków o dwie godziny (obecnie kanał jest



Fot. Agropolit

otwarty wyłącznie w porze dziennej); w przypadku korków zezwolenie na ruch statków w nocy; maksymalne zwiększenie, w bezpiecznych granicach, dopuszczalnej szybkości; odprawianie statków jeszcze w podczasku oczekiwania w kolejce, a nie dopiero w porcie w Sulinie; zwiększenie liczby miejsc cumowania w Sulinie do kontroli granicznej do sześciu (obecnie są tylko dwa); umożliwienie przeladunku towarów na wodzie w portach w Sulinie i Konstancy oraz na 61 mili

Dunaju w przypadku dostępnych mocy przeladunkowych.

Gdyby Rumunii udało się poprawić przepustowość Suliny, Ukraina będzie w stanie wyeksportować miesięcznie blisko 1,5 mln ton zboża. Jeśli się jednak zważy, że przed wojną ukraiński eksport wynosił nawet 6,5 mln ton miesięcznie, to te usprawnienia nie wystarczą.

Dlatego cały świat powinien skoncentrować się na szukaniu sposobów na odblokowanie ukraińskich portów morskich oraz oddalenie

widma światowego kryzysu żywnościowego. Inne drogi handlowe: rzeczne, kolejowe czy samochodowe nie wystarczą.

Przypomnijmy, Ukraina jest m.in. piątym co do wielkości światowym eksporterem pszenicy, czwartym – kukurydzy, trzecim – jęczmienia, a pierwszym – oleju słonecznikowego. W związku z blokowaniem przez Rosję jej portów czarnomorskich nie jest w stanie wywieźć około 22 mln ton zboża zgromadzonego w silosach.

Marek Szejter

Spotkanie premierów Polski i Ukrainy w Kijowie

W stolicy Ukrainy 1 czerwca odbyły się polsko-ukraińskie konsultacje międzyrządowe pod przewodnictwem Mateusza Morawieckiego i Denysa Shmyhala. Polski rząd jest pierwszym od początku inwazji rosyjskiej, który spotkał się z ukraińskim gabinetem ministrów w tej formule.

Podczas spotkania przedstawiciele obydwu rządów zostało podpisanych osiem memorandumów między resortami, m.in. dotyczących współpracy gospodarczej, energetycznej, wojskowo-obronnej, transgranicznej, w zakresie odbudowy Ukrainy, a także w dziedzinie pamięci narodowej.

Dokument w sprawie współpracy w tym ostatnim obszarze podpisali ze strony ukraińskiej minister kultury i polityki informacyjnej Ołeksandr Tkaczchenko, ze strony polskiej wicepremier, szef Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Gliński.

„Polacy na całym świecie mówią o swojej solidarności z naszym krajem. I dowodzą tego konkretnymi działaniami.

Ale na tym nasza współpraca nie ustaje – zaznaczył Ołeksander Tkaczchenko. – Podpisaliśmy porozumienie o współpracy w dziedzinie pamięci narodowej. Dlaczego to jest szczególnie ważne właśnie dziś? Uregulowanie kwestii historycznych to nie tylko sprawa humanitarna. Pamiętamy i wybaczymy. Ta formuła dotycząca pamięci historycznej oraz przyszłej naszej współpracy w tej kwestii może być drogą do szczerego porozumienia – bez amnezji, ale także bez obraz i mściwości”.

Grupa robocza z udziałem ekspertów i przedstawicieli resortów kultury Polski i Ukrainy, kierowana przez wiceministrów, ale nadzorowana bezpośrednio przez ministrów, może zacząć prace trzy miesiące po zakończeniu działań wojennych. Jednym z pierwszych zadań będzie m.in. przygotowanie harmonogramu i określenie kompetencji. Z memorandum wynika, że Polska będzie mogła rozpocząć poszukiwania miejsc masowych grobów ofiar zbrodni na Wołyniu i w Galicji Wschodniej.

Jadąc do Kijowa przez zniszczone przez rasyistów tereny północnej



Fot. KPRM

Ukrainy, polska delegacja zatrzymała się m.in. w Irpieniu i Borodziance. Na Facebooku premier Morawiecki tak relacjonował swoją podróż do ukraińskiej stolicy: „W drodze do Kijowa na polsko-ukraińskie konsultacje międzyrządowe mijamy wioski i miasta, które noszą blizny rosyjskiego barbarzyństwa. Zatrzymaliśmy się w Irpieniu, gdzie ludzie próbują wrócić do normalnego życia. Ogromniszyszeń i cierpienia, który tu zobaczyłem, jest nie do opisania. Zdjęcia i materiały wideo, które codziennie widzimy w Internecie i TV nawet w małym stopniu nie oddają wojennej rzeczywistości i codziennego życia ofiar agresji Putina.

Zarówno jako Polska, jak i zjednoczona Europa musimy zrobić wszystko, by zatrzymać wojnę i Rosję jak najszybciej. Ale aby bomby przestały spadać na ukraińskie dzieci – do Putina musi przestać płynąć strumień pieniędzy z Zachodu, a [na Ukrainę – red.] zacząć jeszcze szerszy potok wsparcia humanitarne go i broni”.

Słowo Polskie, fot. KPRM



Fot. Ambasada Ukrainy w Polsce

Miasta ze świata zrywają relacje z partnerami z Rosji

Od początku wojny ponad 150 miast z ponad 20 krajów rozwiązało umowy partnerskie z ponad 160 aglomeracjami w Rosji – poinformował ukraiński resort spraw zagranicznych.

Kolejnych kilkadziesiąt jest w trakcie podejmowania takiej decyzji. Miasta zrywają współpracę z rosyjskimi partnerami w geście protestu przeciwko inwazji Rosji na Ukrainę i solidarności z tą ostatnią.

„Decyzje o rozwiązaniu umów partnerskich z miastami rosyjskimi podjęły już miasta w takich krajach jak Australia, Austria, Wielka Brytania, Dania,

Grecja, Estonia, Hiszpania, Włochy, Kanada, Łotwa, Litwa, Niemcy, Norwegia, Peru, Polska, Portugalia, Słowacja, Słowenia, Stany Zjednoczone, Finlandia, Czechy, Szwecja i Holandia” – czytamy w oświadczeniu MSZ.

Ponadto według ukraińskiego resortu dyplomacji Związek Miast Bałtyckich podjął niedawno decyzję o wykluczeniu ze swojego członkostwa rosyjskich aglomeracji Petersburg i Gacznyn. Jednocześnie przyjął w poczet członków ukraińskie miasto Wilniańsk.

„Świat rozumie, że z Rosją nie może być przyjaznych i braterskich stosunków” – napisano w oświadczeniu MSZ.

Walentyna Jusupowa

Relikwie Świętego Dominika są już w Chmielnickim



Fot. kmc

W przyszłym klasztorze ojców dominikanów 22 maja odbyła się uroczystość wniesienia relikwii założyciela zakonu kaznodziejskiego Dominika Guzmana.

Uroczystej mszy św. z udziałem blisko stu wiernych przewodniczył biskup pomocniczy diecezji mukaczewskiej Mikołaj Piotr Łuczok OP w asyście proboszcza parafii Chrystusa Króla Wszechświata o. Mikołaja Łuczyńskiego.

W kazaniu bp Mikołaj Łuczok podkreślił potrzebę podtrzymywania osobistych więzi z Bogiem i jako

przykład podał życie i powołanie Dominika Guzmana z Caleruegi (Kastylii, Hiszpania).

Msza święta zakończyła się Litanią do św. Dominika po czym wszyscy wierni mogli oddać cześć relikwii świętego poprzez ucałowanie.

Dlaczego relikwie przybyły do Chmielnickiego? Otóż bracia dominikanie, którzy działają w tym mie-

ście od pięciu lat, zapragnęli, by w ich domu znalazły się relikwie założyciela zakonu. Z prośbą o pomoc zwrócili się do rzymskiego klasztoru sióstr dominikanek na Monte Mario. Mniszki odpowiedziały pozytywnie i relikwie z klasztoru Świętych Dominika i Sykstusa trafiły do Chmielnickiego.

Dwa dni po uroczystości wniesienia relikwii św. Dominika do domu zakonników, 24 maja, generał zakonu o. Gerard Timoner III swoim dekretem oficjalnie ustanowił to miejsce domem zakonnym.

Słowo Polskie za: kmc

Ważne wydarzenia w życiu dubieńskiej świątyni

Kościół św. Jana Nepomucena obchodził 30. rocznicę przywrócenia sprawowania w nim kultu religijnego oraz 15. rocznicę pełnienia funkcji proboszcza przez ks. Grzegorza Oważanego.

Parafia rzymskokatolicka św. Jana Nepomucena uroczystie świętowała te ważne rocznice. 21 maja w kościele odbyła się msza św. Liturgię celebrował biskup diecezji łuckiej Witalij Skomarowski. Zebrani modlili się o pokój na Ukrainie, o jej obrońców i szybkie zakończenie wojny.

Na zaproszenie parafii udział w uroczystości wzięli mer Wasyl Antoniuk z małżonką, przedstawiciele Rady Miasta oraz zastępca burmistrza Czerwionki-Leszczyny, polskiego



Fot. RM Dubno

miasta partnerskiego Dubna, Andrzej Raudner.

Kościół św. Jana Nepomucena w Dubnie został wzniesiony w stylu klasycystycznym w latach 1817-1832. Prace budowlane rozpoczął ksiądz

proboszcz Alojzy Osiński, prałat katedry łuckiej.

Świątynia funkcjonowała do 1959 roku, kiedy to została zamknięta na polecenie dubieńskiej Rady Rejonowej. Budynek przekształcono w halę sportową. W zakrystii urządzono prysznic i toalety, a wyposażenie wnętrza wraz z organami wywieziono.

Parafia katolicka w Dubnie została ponownie zarejestrowana w 1991 roku, a pierwszą mszę św. odprawiono w kościele w 1992 roku.

Przed wejściem do świątyni zamontowano tablicę poświęconą pamięci Antoniego Malczewskiego (1793- 1826), poety, prekursora romantyzmu, który przez jakiś czas mieszkał w Dubnie.

Sergij Porowczuk za: Urząd Miasta Dubno



Fot. Internet

Biskup Jan Olszański na drodze do świętości

Trwa proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny heroicznego duszpasterza katolików w czasach dyktatury sowieckiej, pierwszego biskupa ordynariusza odrodzonej diecezji kamienieckiej.

O procesie bp. Jana Olszańskiego (1919-2003) przypomniał ks. Witold Józef Kowalów. Rozpoczął się on w przededniu wojny 23 lutego tego roku, w 19. rocznicę śmierci hierarchy. W katedrze kamienieckiej po uroczystej mszy św. koncelebrowanej przez bp. Leona Dubrawskiego został odczytany edykt o otwarciu procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Stugi Bożego Jana Olszańskiego.

Jan Olszański urodził się 14 stycznia 1919 roku w Huciskach koło Tarnopola. W 1938 roku ukończył gimnazjum w Brodach i w tym samym roku wstąpił do seminarium duchownego we Lwowie. Święcenia kapłańskie przyjął cztery lata później. Był kolejno wikariuszem parafii w Kaczanówce, administratorem parafii w Gródku Podolskim oraz wikariuszem i katechetą w katedrze i parafii Matki Boskiej Śnieżnej we Lwowie. Od 1945 roku znów pracował w Gródku aż do roku 1959, kiedy władze komunistyczne pozbawiły go możliwości sprawowania posługi duszpasterskiej. Gdy mógł znów pracować, zesłano go do oddalonej od większych ośrodków wioski Mańkowce. Tam pozostał do 1991 roku. Jako jeden z nielicznych kapłanów katolickich na terenie obejmującym prawie połowę terytorium dzisiejszej diecezji kamienieckiej, z narażeniem życia i ryzykując deportacją, start

W 1991 roku papież Jan Paweł II mianował ks. Jana Olszańskiego biskupem i ordynariuszem odrodzonej diecezji kamienieckiej.

się zapewnić opiekę duszpasterską wiernym. W 1988 roku złożył śluby zakonne w Zgromadzeniu Księży Marianów.

W 1991 roku papież Jan Paweł II mianował ks. Jana Olszańskiego biskupem i ordynariuszem odrodzonej diecezji kamienieckiej. Biskup Olszański erygował Wyższe Seminarium Duchowne w Gródku Podolskim oraz wznowił działalność ponad 200 parafii. Zmarł 23 lutego 2003 roku w Kamieńcu Podolskim.

Z inicjatywy diecezji kamienieckiej przekonanej o świętobliwości życia bp. Jana Olszańskiego podjęto starania w celu wyniesienia go na ołtarze. Rada kapłańska diecezji 10 października 2019 roku oraz Konferencja Episkopatu Ukrainy 30 listopada tego samego roku wyraziły zgodę na rozpoczęcie procesu jego beatyfikacji. 17 grudnia 2021 Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie również wyraziła zgodę na rozpoczęcie tego procesu. Na postulatora w procesie diecezjalnym mianowano ks. dr. Ołeksandra Chataima. Od tej pory Janowi Olszańskiemu przysługuje tytuł Stugi Bożego.

Słowo Polskie za: ks. Witold Józef Kowalów

Modlitwa za wstawiennictwem Stugi Bożego bp. Jana Olszańskiego

Boże Miłosierdzie i Sprawiedliwość! Życie Twojego stugi, biskupa Jana, było nieustanną drogą ofiarnej służby Tobie oraz prześladowanym i pokrzywdzonym. On był człowiekiem gorliwej modlitwy, odważnym w obliczu zła, twierdząc wierności w czasach prześladowań, kochającym ojcem wiernych i zagubionych grzeszników. Za Jego wstawiennictwem prosimy Cię, Panie Boże: udziel nam łaski wierności w gorliwej służbie Tobie i łaski ufności w Twoją Ojcowską Opatrzność. Udziel także łaski (...), o którą pokornie prosimy, abyśmy otrzymawszy Twoje błogostawieństwo, z wdzięcznością wystawiali Ciebie. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen. Ojciec nasz..., Zdrowaś Mario..., Chwała Ojcu....